Nr. 303. We Lwowie — Piątek dnia 12 Grudnia 1902. Rok XLII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą
miesięcznie	1 złr.	1 złr. 25 ct.	
kwartalnie	3 „	3 „ 75 „	5 złr. 25 ct.
półrocznie	6 „	7 „ 50 „	10 „ 50 „

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** kwartalnie we Lwowie 4 złr. 20 ct.
„ na prowincyi 4 „ 95 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.

Numer kosztuje 4 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATY
przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Passaż Hausmana; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Od wydawnictwa.

„Gazeta Narodowa“.

rozpoczyna z d. 1 stycznia 1903 **48** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak nie mniej korespondencye ze wszystkich miast stołecznych.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajomienia Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odźwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą listów ekspresowych i telegramów informują o ważniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych, jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi z przesyłką pocztową

1 zł. **25** ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3** zł. **75** ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Dwór rosyjski.

Pod tytułem „Teraźniejszość i przyszłość“ rozpoczął *Czas* drukować szereg znamiennych artykułów; z dzisiejszego artykułu pt. „Dwór rosyjski i jego polityka“ podajemy obszerniejsze wyjątki:

Od Mikołaja I nie było już w Rosyi nietylko wojowniczngo, ale w prawdziwem tego słowa znaczeniu, wojskowego cara. Aleksander III na widok krwawych zapasów nad Dunajem w r. 1877 powziął był wstręt do wojny. Dziś panujący cesarz pełnił, jako następca tronu, z obowiązku służbę wojskową bez zamiłowania; jak wiadomo wstępując na tron nie chciał też przywdziać munduru generała i pozostał przy pułkownika gwardyi. Brak zdolności i skłonności do wojskowego rzemiosła u władcy jednego z największych mocarstw jest i będzie zawsze ważnym żywiołem pokoju i unieruchomienia międzynarodowej polityki europejskiej. Do tego zakrój umysłu i charakter Mikołaja II, nieśmiałość, brak woli przy dobrej woli, najlepsze zamiary bez zdolności przeprowadzenia czy narzucenia ich, ogólna życzliwość, pozbawiona mocy zastosowania w poszczególnych wypadkach, uprzejmość i łagodność, uszanowanie cudzych przekonań, zwłaszcza religijnych, bez dostatecznej siły, aby je innym nakazać, wreszcie mistyczne nieco, wolne jednak od wszelkiej zagorzałości usposobienie — wskazują, że monarcha ten nie jest ani wojowniczym, ani przedsiębiorczym.

Uczuł przecież potrzebę stwierdzenia się w międzynarodowym świecie — i wtedy myśl jego objawiła się, jako niezawodnie szlachetna, ale nierównie więcej marzycielska, niż praktyczna: we wniosku zwołania pokojowej narady, która się odbyła w Hadze i raz jeszcze dowiodła, że wszelkie rozjemcze usiłowania w stosunkach międzynarodowych mogą mieć tylko w tych wypadkach skuteczne zastosowania, które nie wymagają wojny. Cesarz Mikołaj II uwierzył jednak w swoje dzieło, uwierzył poniekąd, „że to się stało“; w każdym razie czuje się niezawodnie względem niego zobowiązanym. Wszystko więc zatem przemawia, że osobiście najmniejszej nie ma skłonności ani żywi zamiaru zakłócenia pokoju i uruchomienia europejskiej polityki.

Na dworze rosyjskim, który przedłuża swój pobyt w Liwadyi, zaszły dość dziwne zdarzenia. Urojony stan błogosławiony cesarzowej, o którym przekonanie opierało się na pewnych anormalnych objawach, rozstroił bardzo monarchinię, tak, iż dotąd nie odzyskała równowagi ani fizycznej ani duchowej, chociaż ani pod pierwszym ani drugim względem nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Jednocześnie objawiła się u cesarza Mikołaja rodzinna zresztą, bo od Aleksandra I powtarzająca się skłonność mistyczna, jeżeli nie wytworzona, to podniecona przez ukazanie się na dworze zagadkowego człowieka, Francuza, niejakiego Philippea, który zapanował nad wyobraźnią pary cesarskiej swoją sztuką spirytystyczną, tak, że stała się jednym z głównych żywiołów codziennego życia na dworze rosyjskim. Naczelnik rosyjskiej policyi w Paryżu, zapytany o to indywiduum, wcale niepochlebne dla niego przesłał sprawozdanie. Stąd oddalenie od dworu Philippea, które jednak nie długo trwało, gdyż powtórnie para cesarska zawezwała go i odtąd pozostał jej gościem. Cagliostro w XX stuleciu, to nielada zjawisko, może anachronizm.

Na dworze rosyjskim, to jest w życiu pary cesarskiej, przeważa obyczaj angielski; rozmowa poufała toczy się po angielsku. Cesarzowa nie zdołała jeszcze przywłaszczyć sobie zupełnie języka rosyjskiego, co przyczynia się także do jej w społeczeństwie rosyjskiem coraz większej niepopularności. Zraziła sobie była niemało damy dworu, zakazem palenia papierosów w jej obecności i w przyległych jej pokoju komnatach — w ogóle angielską pruderyą.

Obyczaj angielski, zaczerpnięty z wychowania, nie wpływa oczywiście na politykę. Rożnice azyatyckie i handlowe między Rosyą i Anglią są znaczne: pierwszych objawem stało się przymierze angielsko-japońskie oraz sprawy perskie, drugich zachowanie się ministra skarbu Wittego w różnych wypadkach, mianowicie z powodu konwencyi cukrowej. Ale starcie się, konfikt jest oddalony i może zawsze nim będzie, a słowa Bismarka o walce wieloryba z niedźwiedziem, bodaj czy przestaną kiedy określać położenia.

Z dworem berlińskim stosunki są ze względów politycznych, bez entuzyazmu i przekonania, dobre. Wątpić można o serdeczności; dzisiejsza rodzina cesarska rosyjska i młoda Rosya nie zostały w niej wychowane. Rosyanie są z usposobienia *persifleurs*; nie zabraniają sobie żartów ze śmiałomowności, rzutkości jałowej, pewności siebie cesarza Wilhelma II. Każda jego nadzwyczajność jest wodą na ich młyn, a podobno przedmiotem wesołych rozmów na dworze lub powodem do ruszania ramionami. Jest to jednak dotąd jedyny most, dawany przeciwieństwom i zawiściom plemiennym, oraz coraz wyraźniejszemu poczuciu zbyt urosłej w Europie przewagi germańskiego państwa.

Najznaczniejszy zwrot w wyobrażeniach zaszedł na dworze rosyjskim wobec Austryi. Coraz mniej poczęto uważać ją za wroga lub przeciwnika, coraz więcej za dobrego sąsiada i możliwego sprzymierzeńca. Ogólna cześć cesarskiej rodziny rosyjskiej dla Franciszka Józefa I przychodzi w pomoc temu zwrotowi, a utwierdzają go dobre i starannie pielęgnowane związki arcyks. Franciszka Ferdynanda z dworem petersburskim.

Nie potrzeba mówić, że polityka i wyłącznie polityka stanowi spójnię między zimowym pałacem i pałacem elizejskim. Bytność pary cesarskiej w Paryżu, wizyta prezydenta Loubeta w Petersburgu, nic pod tym względem nie są zdolne zmienić. Prócz polityki, te dwa światy nie mają nic wspólnego. Para cesarska zachwyca się Paryżem, pomimo tych, którzy dziś rządzą Francyą; nie zachwyca się panią Loubet i panem Loubet, pomimo, iż jest on prezydentem Rzeczypospolitej francuskiej. Jak wiadomo, przyczyną tego związku politycznego, jest zdobyta przez państwo germańskie w Europie przewaga; lecz była nią także i pozostała troska, może zbyteczna, powstrzymania Francyi w jej odwetowych zapędach, i znowu chęć zapewnienia pokoju. Jak dawniej, tak i teraz; związek ten zatem pozostał żywiołem unieruchomienia polityki europejskiej. Że przytem Francuzi pozwolili wyzyskać się pieniężnie, nic dziwnego, iż Rosya z tego skorzystała. Na dworze petersburskim cesarzowa-matka, która zajmuje stanowisko systemu poprzedniego panowania, wzmacnia, już przez pamięć męża, kierunek francuski, a z pochodzenia mniej dla Niemiec serdeczny. Wogóle w Rosyi dwie przeważają niechęci: jedna do Anglii, która objawiła się w publiczności podczas wojny boerskiej, druga do Niemiec, która jest w powietrzu raczej, niż w czynach.

Zalotność dworu włoskiego względem petersburskiego, której gorącym wyrazem była, nazajutrz po odnowieniu trójprzymierza, podróż króla Wiktora Emanuela do Rosyi, przyjmowana jest z uśmiechem, lecz nie odpychana. Sympatycznym przewodnikiem stał się związek małżeński króla z córką „jedynego przyjaciela“ Aleksandra III. Wszystko to może być zadatkiem przyszłości, który Rosya potrafi w razie danym wyzyskać; lecz dziś nie myśli ona wcale dopomagać niecierpliwościom nowego a już starzejącego się państwa włoskiego. Zapowiedziany pobyt w Rzymie cesarza Mikołaja II, nic pod tym względem nie zmieni.

Inartykulacya wyroku o Morskie Oko.

Budapeszt 11 grudnia.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył rząd projekt do ustawy w sprawie inartykulowania wyroku sądu rozjemczego. wydanego w sprawie „Morskiego Oka“. Projekt ustawy składa się z 3 paragrafów. Paragraf pierwszy przytacza brzmienie wyroku sądu rozjemczego z dnia 13 września 1902. Paragraf drugi zaś zajmuje się kwestyą zastrzeżenia wniesionego do protokołu przez prof. dra Balcera, które sąd rozjemczy w wyroku swoim odrzucił. §. 3: Przeprowadzenie ustawy poruczonem zostaje ministrom spraw wewnętrznych sprawiedliwości i skarbu.

Do projektu ustawy dodane jest kartograficzne przedstawienie granic dawnych i nowych, ustanowionych przez sąd rozjemczy.

W motywach tej ustawy znajduje się między innemi następujący ustęp: „Wyrok sądu rozjemczego ograniczył się tylko do spornego terytoryum, sąd rozjemczy pozostał więc ściśle w obrębie tych granic, jakie mu oba rządy zakreśliły. Wprawdzie w protokole sądu znajduje się zastrzeżenie prof. dr. Balcera, które w § 2 ustawy jest uwidocznione, ale stało się to nie tylko dla dokładności, ale także dlatego, że sąd rozjemczy zastrzeżenie to, jako sprzeczne z jego zadaniem, w motywach wyroku stanowczo odrzucił. Zastrzeżenie więc dra Balcera było według postanowień obu rządów w tej sprawie niedopuszczalne, a dodać do tego należy i tę okoliczność że austryacki prezydent gabinetu jako kierownik ministerstwa spraw wewnętrznych na przedstawienie premiera węgierskiego jak najkategoryczniej oświadczył, że wyrok sądu rozjemczego w Hradcu z dnia 13 września 1902 regulujący granicę obu państw nad Morskiem Okiem jest dla obu stron bezwarunkowo obowiązujący i że Austrya zrzeka się zastrzeżeń prof. Balcera umieszczonych w protokole.

Jak z tego widać, odniósł się rząd węgierski wskutek interpelacyi p. Visontaya do rządu austryackiego w tej sprawie i na stanowcze zapytanie Szella odpowiedział Koerber również stanowczo, że rząd austryacki odrzuca zupełnie zastrzeżenia prof. dra Balcera.

Sprawy zagraniczne.

Finanse pruskie.

Zmarły niedawno słynny pruski minister skarbu obwoływał tryumfalnie, że państwo pruskie *„heidenmässig viel Geld“* posiada. A jakżeż się za maluczko rzeczy obróciły! Prasa pruska już podnosiła, że przyszłoroczny budżet Prus bardzo chudo wypadnie, obecnie zaś już rząd przygotowuje opinię na potrzebę znacznej pożyczki. Dotyczący komunikat opiewa:

„Nie może naturalnie obejść się bez tego, że powszechna położenia ekonomicznego niepomyślność, także na budżecie pruskim piętno swoje wycisnie. Ten stan rzeczy wymaga koniecznie, oszczędzać na wszystkich polach i na bok odłożyć nie jedno życzenie. Z drugiej zaś strony regularne i nieuchronne podnoszenie się bieżących wydatków wymaga zadośćuczynienia. Zwłaszcza ze względu na interesa administracyi kolejowej i racyonalnej gospodarki finansowej, należy nakłady na koleje żelazne i sprawianie środków ruchu utrzymywać na odpowiedniej wysokości, aby później, gdy się stosunki przemysłu poprawią, a zatem i ceny w górę pójdą, skarb państwowy nie był bardzo obciążony. Utrzymując zresztą zamówienia na równej w przybliżeniu stopie, użyczy się cennej pomocy przemysłowi.

Co zaś nadaje przyszłorocznemu budżetowi cechę charakterystyczną i niekorzystnie nań wpływa, to ta okoliczność, że z powodu wspomnianych stosunków niepomyślnych, znaczny też ubytek w dochodach okazują wystawione w pierwszym rzędzie na ich wpływ gałęzie administracyi państwowej, mianowicie takie jak koleje żelazne i kopalnie. Pokryć w zupełności te ubytki zniżeniem ekstraordynaryum, już i tak w bieżącym roku znacznie okrojonego, będzie chyba niepodobieństwem — zaczem jak w Rzeszy, tak i w Prusiech trzeba być przygotowanym na znaczną pożyczkę dla zrównoważenia budżetu.

Dla trafnego ocenienia tej przykrej konieczności kończy komunikat urzędowy — należy zważyć, że także w budżecie na r. 1903 pamięta się o różnych wydatkach, mających pomnożyć zarobkowy majątek państwa, że pomyślano o umorzeniu 3/5 prc. długu państwowego, a nadto, iż z dochodów lat bogatych przed r. 1900 można było z bieżących wydatków wydać okrągło pół miliarda marek częścią na umożenie długów a częścią na nadzwyczajne wyposażenie kolei żelaznych.“

Opozycyjna prasa pruska odpowiada, że tę konieczność przykrą można było już pierwej przewidzieć, np. przy olbrzymich kredytach na kolonizacyę Poznańskiego. Jeżeli już chciano napełnić fundusz kolonizacyjny, to wystarczało asygnować sto milionów marek a nie dwieście — ba, ale wówczas, wcale niedawno temu powiadano, że państwo pruskie może sobie już teraz pozwolić tego wydatku.

Sprawa wenezuelska.

Przedstawiciele Niemiec i Anglii w Caracas czekali 24 godzin na odpowiedź, i nie otrzymawszy jej wyjechali dnia 8 bm., poruczając swoich ziomków opiece posła amerykańskiego. Prezydent Castro ogłosił pismo, w którem wątpi, iżby Anglia i Niemcy zawarły sojusz dla dopuszczania się gwałtów na Wenezueli. Jak już lord Balfour oświadczył, o sojuszu mowy nie ma, akcya obu państw idzie tylko równolegle; wystąpienia zaś ich gwałtem nazwać niepodobna i na Stany Zjednoczone Castro liczyć nie może. W mesażu swoim z dnia 2 bm. Roosevelt wprost oświadczył, że „każde niepodległe państwo amerykańskie musi utrzymywać w swoich granicach porządek i spełniać swoje zobowiązania wobec cudzoziemców. Doktryna Monroego nie ma nic do czynienia z handlowemi stosunkami państw amerykańskich; my nie gwarantujemy żadnemu z nich wsparcia przeciw represaliom, na które postępowanie u swojem zasłużyło, pod warunkiem, aby te represalia nie przybrały formy terytoryalnej okupacyi przez państwo nieamerykańskie“.

Że sprawy, o które Niemcom i Anglii chodzi, są handlowe i że one nie pragną zaborów w Wenezueli, to rzecz jasna. Do akcyi nie przystąpiła Francya, i z nią właśnie chce się teraz ugodzić Castro. Rezydent wenezuelski w Paryżu otrzymał od swego rządu telegram, donoszący, że rząd już zamianował od siebie sędziego polubownego, któryby pospołu z francuskim sędzią polubownym zbadał pretensye obywateli francuskich, co do których oba rządy już się zgodziły na sąd rozjemczy.

Przychodzi też wiadomość, iż gabinet paryski zawiadomił Anglię i Niemcy, że dochody cłowe portów wenezuelskich służą za porękę pretensyj francuskich, aby więc o tej okoliczności pamiętały w swojej akcyi.

Mamy przed sobą cały memoryał Bulowa w tej sprawie. Okazuje się z niego, że pretensye niemieckie wynoszą w całości przeszło 13 milionów boliwarów (franków) czyli 10,416.000 marek, co memoryał szczegółowo wylicza.

W Loguyara stoją trzy niemieckie i jeden angielski okręt wojenny. Ogółem jednak stoi na wodach wenezuelskich potężna eskadra angielska, równająca się niemal flocie Stanów Zjedn., która obecnie jakoby dla manewrów zimowych po morzu Karaibskiem krąży. Wiadomo oraz, że trzy jakoby szkolne okręty niemieckie, które z Kielu miały wyruszyć ku Wenezueli a jakoby na północ się udały, właściwie tak się kierować będą, aby ku Wenezueli wyruszyć mogły.

Podobno Anglia i Niemcy nie dowierzają Stanom Zjedn., wiadomo zaś, że flota tychże może dorówna niemieckiej, ale wobec angielskiej jest drobnostką. Mogą się tedy ze sprawy wenezuelskiej ciekawe wywiązać rzeczy.

Z Nowego Yorku donoszą, że rewolucya znowu się rusza w Wenezueli; jenerał Roland stanął na czele 1.200 wojska na czele ruchu rewolucyjnego. Gdyby to powstanie przybrało groźne dla Castra rozmiary, byłyby Niemcy i Anglia zmuszone, zawiesić swoją akcyę teraźniejszą, bo byłoby niewiadomo, kto ma prawo reprezentować rząd Wenezueli.

Eskadra japońska na wodach europejskich.

Japonia zamyśla już od dłuższego czasu wyprawiać stale małą eskadrę na wody europejskie, aby na nich wystąpić ze swoją banderą wojenną; a po zawarciu z Anglią sojuszu co do spraw wschodnio-azyatyckich może sobie na to pozwolić tem bardziej, że morskie siły Japonii we wschodniej Azyi połączone z angielskiemi, zdołają i bez tego stawić tam czoło wszelkiej kombinacyi. Na tamtejszych wodach utrzymują:

	Anglia i Japonia	Rosya i Francya
okrętów bojowych	12	7
krążowników 1 kl.	12	9
„ 2 kl.	14	4
„ 3 kl.	5	4

Do okrętów rosyjskich wliczono tu i ową z pięciu okrętów złożoną eskadrę rosyjską, która obecnie ku Pacyfikowi jest w drodze. Może przeto Japonia snadno wyprawić do Europy eskadrę złożoną z dwu okrętów bojowych i jednego czy dwu pomniejszych.

Admirał lord Beresford zapytany w tej sprawie w parlamencie angielskim, oświadczył się bardzo pomyślnie o tym planie Japonii. Powiedział, że wprawdzie nie wiadomo mu, czy istnieje już jaki układ w tym względzie, że jednak prawdopodobnie okręty japońskie będą czasowo przyłączone do jakiej eskadry angielskiej dla zapoznania się z manewrami angielskiemi, aby w danym razie okręty angielskie i japońskie pospołu operować były w stanie. Sir William Allan i inne marynarskie powagi angielskie uznają taksamo ów plan za bardzo szczęśliwy.

Korespondencye.

Rzym 6 grudnia.

(Leon XIII. i Loubet. — Burmistrz m. Carpinetto u papieża. — Kardynał włoski u ks. arcyb. Hryniewieckiego. — Tarapaty Mascagniego. — Varsalona. — Niedoszły bohater).

Jean de Bonnefon ogłasza w *Italie*, że odwiedziny Loubeta uważałby papież za jeden z najważniejszych aktów w ciągu swych rządów i za wszystkich ostatnich pontyfikatów. Loubet będzie przyjęty przez papieża z honorami przynależnymi głowom państw. Ceremoniał będzie zachowany taki sam, jaki podczas ewentualnych odwiedzin cesarza Mikołaja II. W kołach politycznych przypisuję wielkie znaczenie spodziewanym wizytom cara i prezydenta w Watykanie.

Przed kilku dniami bawił tu sindaco m. Carpinetto, car. Costantino Bizzarri-Luciani i został powołany na posłuchanie u Ojca św. Bizzarri nie widział papieża od 2 lat; powiedział, że Ojciec św. wygląda czerstwiej i zdrowiej, niż podczas ostatnich odwiedzin. Sindaco twierdzi, że oko papieża jest bystre i bardzo żywe; w gestach, sposobie mówienia zachowuje Leon XIII. werwę niemal młodzieńczą. W Carpinetto nie był papież od r. 1857; ale pamięta doskonale wszystkie miejsca, daty i osoby, których nazwiska są związane z jego gniazdem rodzinnem. O Carpinetto wyra-

---

15

Morderstwo na Great Porter Squar Nr. 119.

(Ciąg dalszy)

— O szkaradna noc — ciągnął dalej Richard Maux — niech ja będę opowiadał... był środa, ja siedziała w pokoju i paliła.. słyszę głos... przypomina sobie, co w tamtym domu krew. Może tera i w tym domu bedzie mord, krew, a kto? Może ja, może pani? Ja zbierał odwagi i schodził na dół, a tu za mną... no... mnie się zdaje, co to się nazywa du... du... duch, upior. A dzisiaj ja leży w lóżka, a tu tak wyje, jęczy, strach! Ja na dół. Niech się nie boi, ja nie zapala dom!

— Niech pan słucha — zawołała mrs. Preedy — deszcz pada. — Co za straszna błyskawica.

W tejże sekundzie dał się słyszeć huk piorunu, a mrs. Preedy zapominając wszelkiej urazy, przysunęła się bliżej do mr. Richarda.

Dziwnem by się wydało mrs. Preedy, gdyby była zaglądnęła do służącej.

Dziewczyna nie dająca się przebudzić od kilku dobrych chwil, klęczała przy drzwiach, przytulając ucho i oko do szpary i słuchając z uwagą całej rozmowy chlebodawczyni z młodym lokatorem.

ROZDZIAŁ XIV.,

w którym Becky zaczyna pisać do przyjaciela.

Gdy Becky na drugi dzień dostała od pani swej pozwolenie wyjścia, napisała następujący list:

„Mój najukochańszy Fredziu!

Muszę Ci donieść o wszystkiem, co przeżyłam od naszego pożegnania. Prędzej nie mogłam pisać, nie wiedząc gdzie adresować. Jaka szczęśliwa byłam, dostawszy list od Ciebie, lecz listonosz jakoś bardzo podejrzliwie na mnie się patrzył. Ja Ci wszystko wytłumaczę, tylko cierpliwości! Cierpliwości! Kto więcej dał jej dowodów, jeżeli nie Ty. W moim, jak i w Twoim interesie, zniosłeś wszystko, zamiast usunąć się prześladowcom, w nadziei, że i tak muszą Cię na wolność puścić. I jesteś wolnym. O! najdroższy, jak ja się modlę dzień i noc, by się wszystko dobrze skończyło. Przedewszystkiem pewnie zechcesz wiedzieć, jak żyłam od czasu naszego rozstania. Ani byś zgadł.

W pomieszkaniu, któreś mi najął, dnie dłużyły mi się strasznie, a noce były bez końca. Brakowały mi — roboty. Po długim namyśle postanowiłam działać. A skłoniła mnie do tego myśl, że podczas, gdy Ty najdroższy przyjacielu znosisz więzienie i hańbę, a potem niewygodę i nędzę, by tylko dociec tajemnicy, na której Ci zależy. Że podczas gdy Ty opuszczasz mnie na tysiąc mil, by rozprószyć ciemności, zagrażające naszemu życiu, honorowi i szczęściu, ja siedzę bezczynnie i czekam! Nie!

Udałam się do przekupni starych rzeczy, kupiłam suknię, kapelusz, fałszywe włosy i wieczorem byłam już pokojówką nie do poznania.

„Gdzież myślisz wystąpić w tym stroju, moja mała?“ słyszę Twój głos. Otóż powiem Ci, lecz nie gniewaj się: „Na Great Porter Square“.

Postanowiłam być w przebraniu w pobliżu miejsca, które Cię tak interesuje i mam nadzieję, że przez gadatliwość i ciekawość sług i sąsiadów dowiem się niejednego ciekawego szczegółu.

Nie żądaj bym opuściła to miejsce, gdyż nie uczynię tego. Nie będę w stanie, muszę Ci pomagać.

Lecz słuchaj dalej, co zrobiłam. Gdy się ściemniło, zeszłam z pokoju mego i udałam się na Great Porter Square. W domu nr. 119 było ciemno, tylko widniała biała kartka, że jest do wynajęcia. Okna domu 118 także nie wskazywały, by był zamieszkany, tylko w suterenach się świeciło.

Weszłam do straganu z jarzyną i spytałam, czy nie wie, w którym domu poszukują służącej.

— Tak — rzekła — jest tu dom, gdzie szukają sługi, lecz żadna nie chce zostać.

— Który numer? — spytałam.

— 118, lecz może panienka nie wie, że...

— Proszę, cóż tam takiego jest? — zapytałam.

— Przecież to jest dom, gdzie popełniono morderstwo.

Wzruszyłam ramionami, wiesz, że się duchów nie boję.

— Wszystko mi jedno — odrzekłam.

— To panienka ma zdrowe nerwy — powiedziała straganiarka z podziwem — na taką pani nie wygląda.

— Pozory mylą — odpowiedziałam — jestem zdrowa i silna.

Nadto jej podziękowałam i już stałam w bramie domu 118 pukając do drzwi...“

ROZDZIAŁ XV.

w którym Becky dalej list pisze i opowiada jak dostała służbę.

„Chwilę przeczekałam, aż nareszcie spytał głos kobiecy:

— Kto tam?

— Służąca — odpowiedziałam — słyszałam, że pani szuka sługi.

— Czy jesteś sama?

— Sama.

Drzwi się nagle otworzyły i przedemną stanęła mrs. Preedy ze świecą w ręce. Na wietrze świeca zgasła, przerażona mrs. Preedy kazała mi czekać na progu aż wróci ze światłem.

— Skąd wiesz, że potrzebuję służącej? — pytała.

— Powiedziano mi w sklepie z jarzynami — rzekłam.

— Gdzieś służyła dotąd?

— Nigdzie nie służyłam — odpowiedziałam prędko — lecz sądzę, że pani ze mnie będzie zadowoloną.

— Czy jesteś stąd z Londynu?

— Nie, ja ze wsi przyszłam.

— Dlaczegoś to uczyniła.

Spuściłam oczy.

— Bo się pokłóciłam z moim narzeczonym.

Czy możesz sobie z mojej strony takie zuchwalstwo wyobrazić?

— Tak, lecz jakżeż mogę przyjąć służącę, która nie ma świadectwa.

Tu wykonałam mistrzowski strzał.

— Zadowolnię się mniejszem wynagrodzeniem.

To zrobiło wrażenie na poczciwą mrs. Preedy.

— Ileż żądasz?

— Niech pani sama naznaczy. Ile pani da, tyle wezmę.

(Ciąg dal. nast.)

MIKOŁAJ LUDWIG **Lwów, Hotel George'a** poleca **Kapelusze, cylindry, przybory do podróży i toaletowe, woda kolońska i mydła krajowe i zagraniczne.**

...ał się papież z wielką tkliwością. Prosił burmistrza, by mu opowiadał o najdrobniejszych szczegółach; zapytywał, o ile postąpiła budowa przytuliska dla starców, przez się fundowanego. Dowiadywał się też, w jakim stanie jest wodociąg, na który Ojciec św. wydał 300.000 franków. Źródła nie dostarczają wodociągom dostatecznej ilości wody. W końcu pytał się papież o rodzinę Bizzarrich; dziadka burmistrza znał bardzo dobrze, i dowiadywał się o różnych swych przyjaciół, którzy już niestety po większej części spoczywają w grobie.

Dziennik *Cittadino* donosi, że kardynał-arcybiskup genueński odwiedził przedwczoraj w Nervi ks. arcybiskupa Karola Hryniewieckiego. Kardynał udał się tam w towarzystwie sekretarza, don Maurilia Fossati i miejscowego proboszcza, mons. Remaggi. Nervi leży na Rivierze włoskiej i jest dwunastą stacyą kolei lokalnej, wiodącej do Chiavari. Kardynał pomodliwszy się krótko w kościele SS. Salezyanek di Quinto, udał się na polskie wzgórze di San Karlo, gdzie bawi na wiliedżia...urze b. ks. biskup wileński, arcybiskup m. Per...e, a obecnie kanonik kapituły lwowskiej. Spotkanie dwóch książąt kościoła było nadzwyczaj serdeczne. Arcypasterz-wygnaniec opowiadał gościom swym dzieje Kościoła katolickiego na Litwie, synom Południa prawie zupełnie nieznane. ... arcybiskup wspomniał o tem, że i brat jego ... zesłany na Syberyę; że go jednak potem wy...o do Wilna, gdzie umarł przed 2 laty, jako ...ozyt katedry wileńskiej. *Osservatore Cattolico*, ...ominając o ks. arcybiskupie Hryniewieckim, ...e, że wprawdzie rząd rosyjski nie zaniechał ...cze systemu, którego częścią integralną jest ...śladowanie katolicyzmu na Litwie, atoli nie ...k dowodów, że istnieje w Rosyi tendencya, ... temu nieludzkiemu systemowi kres położyć. ...yatywa wyszła ze strony samego cara. Bo oto, gdy czynnikom wpływowym udało się ks. biskupa Zwierowicza pozbawić steru nad powierzoną jego pieczy dyecezyą, zaszedł fakt niebywały, że na rozkaz cesarski biskupowi zesłańcowi oddano ster innej, czysto polskiej dyecezyi. W tej nowej nominacyi i zapowiedzianych odwiedzinach cara w Watykanie upatruje *Osservatore Cattolico* lepsze widoki dla katolików, podległych berłu carskiemu.

Mascagni stanowczo nie ma szczęścia na drugiej półkuli świata. Dnia 4 bm. miał się odbyć koncert w Springfield (okr. Massachusetts), na godzinę przed przedstawieniem aresztowano tenora tej kompanii, Pietra Schiavazzi. Chciano też uwięzić prof. Jachia i barytona Bellati, ale impresaryo ukrył ich. Pod klucz dostał się natomiast skrzypek Bellerti, którego szeryf wziął za barytona. Mascagni zebrał na prędce kaucyę za uwięzionych i koncert przyszedł do skutku, atoli ze znacznem opóźnieniem.

Bliższych powodów aresztowań telegram nie podaje. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że podnieta do szykan wychodzi od dawnych impresaryów Mascagniego. *Araldo italiano* donosi, że położenie w Ameryce Mascagniego i jego trupy jest fatalne; soliści, chórzyści i muzykanci ...czają mistrza. On jednak nie traci nadziei; ... uzupełnia nowymi siłami i spodziewa się, ...ateczny rezultat wycieczki amerykańskiej ... dlań korzystny tak pod względem moral...k i materyalnym.

... za opryszkiem Varsalonem nie ...e. Bandyta ukrywa się w pobliżu stolicy ...lii, Palermo, w górach Castronuovo. Okolica ...ała jest od 10 dni jakby w oblężeniu: tyle tam wojska i żandarmów. W jednej leśnej polance ...rafiono na trzy wielkie składy zboża i innych ...wiantów, należących do bandy Varsalona. ...basy skonfiskowano, lecz bryganta nie odnaleziono.

Widać z tego, że herszt ma wielu przyjaciół w okolicy i że ci z niesłychaną zręcznością przenoszą go w porę z jednego miejsca bezpiecznego na drugie. Aresztowania opryszków nie ustają; gdy armia Varsalona stopnieje zupełnie, wpadnie też w pułapkę i sam wódz. Kiedy jednak do tego przyjdzie, *chi lo sa?*

Znacie przysłowie „złapał kozak tatarzyna, a tatarzyn za łeb trzyma“. Coś trochę podobnego wydarzyło się w nadtybrzańskim grodzie. Przybrany w piękny kapelusz stosowany i poetyczny płaszcz bez rękawów młody Gennaro Finelli, stróż bezpieczeństwa, któremu było powierzone czuwanie nad całością pałacu na Monte Citorio, w którym *patres conscripti* radzą nad dobrem kraju — wpadł na genialny pomysł. Oto postanowił narazić się na czyn bohaterski i spełniwszy go zyskać sławę, a co ważniejsza nagrodę w postaci dotykalnej. Intrygę całą sam wymyślił; przypomniał sobie, że przed 9 laty jakiś zbrodzień podłożył bombę pod gmach parlamentu. Jak wiadomo, bomba eksplodowała, jedno skrzydło pałacu zostało uszkodzone, ale sprawcy zamachu nie można było ukarać, ponieważ niszczący żywioł rozniósł anarchistę na drobne kawałki. Gennaro nie był anarchistą, uważał się za wiernego sługę króla jegomości, ale ta historya z bombą nie dała mu spokoju. Wymyślił więc „ulepszony“ atentat, co prawda w skutkach rozgłośny, ale w rezultacie nieszkodliwy. Genialny pomysł Gennara byłby się udał, gdyby mu na przeszkodzie nie stanęła wrodzona żyłka gadatliwości.

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Gennaro Finelli sprokurował sam bombę, postanowił ją złożyć wczesnym rankiem w portalu pałacowym i w porze odpowiedniej zapalić lont, o tyle długi aby mu proch ręce osmalił, ale nie dostał się do wnętrza „machiny morderczej“. Byłoby to ...zięwzięcie bądź co bądź ryzykowne, gdyż w ...zypadku mógłby „czyn bohaterski“ życiem ... opłacić.

Ale coby to był za skutek, gdyby Gennaro ...ł się na tlejącą bombę, lont oderwał i wśród ...ków tłumów zaniósł nietkniętą bombę na inspekcyę policyjną! Jego nazwisko powtarzanoby od Brindisi aż po śnieżne szczyty Alp; otrzymałby order i co ważniejsza wcale piękne dożywocie. Któżby nie nagrodził sowicie takiego „bohatera“?

Praktyczny Finelli zaasekurował się nawet w neapolitańskiem tow. ubezpieczeń na 20.000 lir. W razie nieszczęśliwego wypadku asekuracya wypłaciłaby mu zaraz tę sumę. Dotąd wszystko w porządku. Plan powiódłby się wyśmienicie, gdyby nie to nieszczęsne „ale“. Ale nienawistny los zrządził, że Finelli, podochocony winem, zdradził się wczoraj tj. w wilię zamachu przed swymi kolegami. Niestety, znalazł się między nimi „zdrajca“. Oto właśnie w chwili, gdy niósł pod płaszczem bombę, aby ją złożyć na Montecitoria, został aresztowany przez najwierniejszego ze swych przyjaciół; zamiast wawrzynów czeka teraz Gennara... garnizon! *K. Rossczyc.*

KRONIKA.

Lwów, dnia 11. Grudnia 1902.

Kalendarzyk.

W piątek 12 grudnia Aleksandra Żoł — Gr. kat. Paramona — Kal. słow. Wolidara.
Wschód słońca 7·48, zachód 8·59.

W sobotę 13 grudnia Łucyi i Otylii P. — Gr. kat. Andreja Ap. — Kal. słow. Władysława.
Wschód słońca 7·49, zachód 8·59.

W niedzielę d. 14 grudnia Nikazego. — Gr. kat. Nauma. — Kal. słow. Sławifiora.
Wschód słońca 7·50, zachód 8·59.

— **Cesarz** przyjechał dziś rano z Schönbrunu do Wiednia.

— **Do Borysławia** celem zwiedzenia kopalń wosku i nafty i bliższego zaznajomienia się z całym tym ważnym przemysłem galicyjskim wyjeżdża w sobotę marszałek krajowy Andrzej hr. Potocki, oraz pp. dyrektor Steczkowski, Mars, Łodziński, Moraczewski i wielu innych z przemysłem tych obznajomionych.

— **Taksa aptekarska**. Rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z 4 bm. wydaną została nowa taksa lekarstw z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1903, w głównych zarysach nie wiele różniącą się od taksy obecnej. Nowa taksa podaje dla 19 artykułów wyższe a dla 39 niższe ceny. Nakłada też na apteki obowiązek utrzymywania na składzie serum antidefterycznego.

— **Zaręczyny**. Tekla hr. Łubieńska, córka hr. Józefa i Pelagii z ks. Jabłonowskich zaręczyła się z p. Alfredem Krzysztofowiczem, właścicielem dóbr, synem p. Romana i śp. Emilii z br. Romaszkanów.

— **Deputacya auskultantów** sądowych galicyjskich była wczoraj w parlamencie. W skład jej wchodzili ze Lwowa pp.: Gedroyć i Krzysztofowicz, z Krakowa: dr. Kasparek i Münnich. Wiadomo, że w roku zeszłym izba poselska uchwaliła ustawę o uregulowaniu stosunków i płac auskultantów sądowych. Ustawa ta zalega w izbie panów i przypuszczają, że dzieje się to za inicyatywą i wpływem rządu. Deputacya więc przybyła, aby prosić o bezzwłoczne załatwienie tej ustawy, lub o wydanie odpowiedniego zarządzenia. Członkowie deputacyi tej mieli się połączyć z auskultantami wiedeńskimi, ale gdy przybyli do Wiednia, Wiedeńczycy oświadczyli im, że w deputacyi udziału nie wezmą, gdyż z wszelkimi krokami powstrzymają się do 1 stycznia 1903 r. Natomiast przyłączyło się do deputacyi dwóch auskultantów z prowincyi. Z Berna, Insbruku, Gracu i Tryestu otrzymali członkowie deputacyi telegramy od tamtejszych auskultantów, wyrażając im uznanie i udzielając im pełnomocnictwo do występowania w ich imieniu. Deputacya udała się do ministra dr. Piętaka, który przedstawił ją dr. Körberowi. Dr. Körber wysłuchawszy przedstawienia deputacyi, przyznał, że sprawa ta jest piekąca i że należy młodym sędziom zapewnić egzystencyę. Zastrzegł się przed wydaniem w sprawie tej rozporządzenia, ale przyrzekł, że kwestyą tą gorąco się zajmie.

— **Mianowania**. Prezydyum galic. kraj. Dyrekcyi skarbu zamianowało poborcami podatk. W. Kobylańskiego dla Żabiego, Tournellego dla Jordanowa, W. Sozańskiego dla Kołomyi i M. Kopystyńskiego dla Dukli;

dalej kontrolerami podatkowymi w X. klasie r. K. Pędrackiego dla Bełza, A. Hellera dla Starejsoli, J. Lisikiewicza dla Nowego-sioła, F. Bilińskiego dla Boryni, K. Strojnowskiego dla Łutowisk, T. Niklewicza dla Rudek, J. Cichockiego dla Wojnicza, O. Cilińskiego dla Sokala, A. Mohra dla Skałatu, K. Wąsowicza dla Żabna i F. Brożynę dla Gorlic;

następnie oficyałami podatkowymi: E. Niłankowskiego dla Żółkwi, J. Pellera dla Tarnopola, B. Hawryłowa dla Drohobycza, W. Komorowskiego dla Tarnopola, J. Wilusza dla Chodorowa, W. Gędzierskiego dla Drohobycza, J. Brykowicza dla Kozowy, J. Śliwińskiego dla Doliny, J. Popiłkę dla Żółkwi i J. Martyniuka dla Zaleszczyk,

wreszcie adjunktami podatkowymi: F. Legę dla Radomyśla, A. Dubieńskiego dla Niska, W. Romańskiego dla Radziechowa, A. Niemczewskiego dla Grzymałowa, A. Domańskiego dla Radłowa, P. Brylskiego dla Komarna, E. Wolskiego dla Mostów wielkich, J. Jarosza dla Gorlic, A. Fischmanna dla Brzeska, Stan. Strakę dla Ropczyc. Włodzimierza Boicettę dla Jarosławia, Jana Ruszczyckiego dla Tłustego, Bernarda Rattnera dla Żmigrodu, Gustawa Bittnera dla Potoka złotego, G. Jasińskiego dla Cieszanowa, E. Lehkiego dla Limanowej, Slemienia i J. Machalskiego dla Kulikowa.

Równocześnie przeniosło prezydyum kraj. Dyrekcyi skarbu: poborcę L. Scherffa z Dukli do Winnik, kontrolorów: B. Czajkowskiego z Wojnicza do Bobrki, E. Liebharta z Sokala do Horodenki i J. Ostrowicza z Bełza do Buska, oficyałów: E. Gdulę z Radziechowa do Szczerca, I. Rapczyńskiego z Radomyśla do Przemyśla, S. Turkiewicza z Doliny do Żółkwi, T. Lepuckiego ze Strzyżowa do Dukli, wreszcie adjunktów: T. Rossdorfera z Komarna do Stryja, W. Horoszewicza z Limanowej do Sieniawy, M. Nowaka z Cieszanowa do S. Wiszni, K. Iwasika z Peczeniżyna do Gwoździca, M. Dynysiewicza z Medenic do Rohatyna, W. Tereszczuka z Jordanowa do Niska, E. Korytkę z Dobczyc do Krakowa, J. Czeremszyńskiego z Niska do Brzeżan, W. Wietrznego ze Slemienia do Strzyżowa, B. Bechmetiuka z Brzeska do Medenic, E. Michałowskiego z Dąbrowy do Dobczyc, B. Szybalskiego z Żabna do Dąbrowy i T. Roja z Przemyślan do Doliny.

Kronika lwowska.

= **Odmówienie sankcyi**. Uchwalona przez sejm ustawa o obowiązku właścicieli domów we Lwowie połączenia domowych kloaków z kanałami miejskimi publicznymi oraz o opłatach gminnych za to połączenie, a uchwalona w przeszłej letnej sesyi sejmowej, nie uzyskała cesarskiego zatwierdzenia.

= **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. W piątek, dnia 12 bm. prof. uniw. dr. J. Zakrzewski: Początkowe wiadomości z fizyki, Część I. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniwersytetu, Długosza 8. Początek o godz. pół do 8.

Na prowincyi w niedzielę dnia 14 bm.

Brody: Prof. Ign Mayer, Życie rodzinne starożytnych Greków.

Drohobycz: Prof. dr. K. Wojciechowski, Powieść polska w XIX

Kałusz: T. Witwicki, O zjawiskach wulkanicznych.

Kołomyja: Prof. B. Janowski, O renesansie.

Przemyśl: Dr A Czołowski, Oblężenie Przemyśla przez Szwedów 1656 r.

Stanisławów: Dr. M. Sabat. Przechadzka po muzeum Watykańskiem (z obr. św.)

Stryj: J. Tenner, Marya Konopnicka (charakterystyka ilustrowana wygłoszeniem utworów).

Tarnopol: Prof. ... Schreiber, Ze świata drobnoustrojów (bakterye).

Złoczów: Prof. dr. M. Schoennett, O odżywianiu się roślin (z demonstr.)

= **O dzień szkolny** toczyła się wczoraj ożywiona dyskusya w Związku naukowo-literackim. Przemawiali prof. B. Błażek, dr. Piasecki, p. Aleksandrowiczówna, p. Perlmuterówna, dr. Hojnacki i wszyscy ... oświadczyli się za nauką jednorazową. Dr. Piasecki słusznie zaznaczył, że dyskusya w kwestyi dnia szkolnego, prowadzona na rozmaitych zebraniach, a tak żywo obchodząca całe społeczeństwo, powinna zwrócić uwagę ogółu na zagadnienia pedagogiczne, za czem niezawodnie pójdzie żywsze zajęcie się wychowaniem fizycznem młodzieży.

= **Strajk farmaceutów**. W położeniu strajkowem nic się nie zmieniło. Obie strony zajmują wyczekujące stanowisko.

Wczorajsza wiadomość, jakoby w Rzeszowie strajk się skończył, polegała na mylnem doniesieniu. W Rzeszowie strajkują dalej wszyscy farmaceuci z wyjątkiem jednego, który sądownie ustanowiony został zarządcą apteki.

Kasa chorych lwowska (licząca 16.000 członków) i krakowska postanowiły ze względu na to, że obecnie apteki nie wydają na czas lekarstw z recept, oraz ze względu na niebezpieczeństwu, mogące wyniknąć z wyrabiania lekarstw przez ludzi nieukwalifikowanych, jak to się dzieje obecnie, starać się o zezwolenie na założenie aptek własnych. Kasa chorych w Gracu ma własną aptekę. Prezydyum lwowskiej kasy wysyła w tej sprawie deputacyę do p. namiestnika.

Strajkujący farmaceuci odbyli dziś we Lwowie znowu zebranie. Stwierdzono na niem, że strajk rośnie i obecnie liczba strajkujących wynosi już 244, mianowicie we Lwowie 104, w Krakowie 41, na prowincyi 99 farmaceutów. Zebranie miało charakter jedynie informacyjny; nic na niem nie postanowiono, a jutro ma się odbyć takie same zebranie.

Z Krakowa dziś telegrafują: Właściciele i dzierżawcy aptek wysłali do dzienników komunikat, w którym wobec zarzutów niektórych dzienników stwierdzają, że ekspedyowanie recept odbywa się zupełnie normalnie, bez opóźnienia dostarczania lekarstw tak publiczności jak kasom chorych i szpitalom i że fachowe siły zatrudnione są przy tem. Strajk trwa dalej bez zmiany.

= **Subwencya miasta dla „Sokoła“**. W roku przyszłym urządzony będzie we Lwowie zlot Sokolstwa polskiego, w którym wezmą udział także zaproszeni goście z W. Księstwa Poznańskiego, Czech, Śląska i Chorwacyi. Otóż sekcya finansowa Rady miejskiej postanowiła udzielić Sokołowi na pokrycie kosztów zlotu subwencyę w kwocie 8.000 koron.

= **Pogrzeb śp. Maryi Jokiszówny** we Lwowie nastąpi dnia 12 b. m. o 3 popołudniu z głównego dworca kolejowego na cmentarz łyczakowski.

= **Na politechnice** lwowskiej objawia się znowu jakieś niepożądane wrzenie. Młodzież chce remonstrować z powodu relegowania p. M. Ługowskiego za sprawę ostatniego strajku i przygotowuje się już do zwołania wiecu, lub gdyby rektor na wiec taki nie zezwolił, do zwołania wiecu poufnego.

= **Zarząd Zakładu ubezpieczenia** robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny przyjął rezygnacyę dr. B. Łozińskiego z urzędu członka i zastępcy przewodniczącego i w jego miejsce wybrał zastępcą przewodniczącego dra A. Małaczyńskiego. W miejsce zaś dr. Małaczyńskiego wybrano do Wydziału administracyjnego dra H. Sawczyńskiego.

W myśl wniosków dra Małaczyńskiego uchwalono udzielić Towarzystwu tanich mieszkań dla robotników w Krakowie z funduszów Zakładu pożyczki hipotecznej 40.000 k.

= **Fizyk miejski**. Magistrat uchwalił wczoraj zaproponować do nominacyi na fizyka miejskiego dra Legeżyńskiego, którego komisya zdrowotna miejska postawiła w ternie kandydatów na pierwszem miejscu.

= **Sprawa dodatków aktywalnych**. Pod przewodnictwem p. A. Więckowskiego odbyło się wczoraj w klubie pocztowym zgromadzenie urzędników pocztowych w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych. Sprawę przedstawił prof. gimn. p Schirmer. Akcyę w sprawie podwyższenia dodatków aktywalnych podjęło tow. nauczycieli szkół wyższych; obecnie wzięła ona odmienny obrót wskutek tego, że sprawą tą zajęło się i kasyno urzędnicze w Gracu. Wypracowało ono elaborat, zawierający trzy wniosk: 1. aby dążyć do zniesienia dodatków, a zaprowadzenia kwaterowego, w razie, gdyby się to nie dało przeprowadzić, starać się o: 2. nowy podział miast na 5 klas wedle liczby mieszkańców, a estatecznie, gdyby i tego nie dało się uzyskać, 3) dążyć do podwyższenia o 25 prc. dotychczasowych dodatków we Lwowie, Gracu, Pradze, Tryieście i Bernie. Do tych wniosków przyłączyło się tow. nauczycieli szkół wyższych. Nad referatem tym wywiązała się dyskusya, w rezultacie zaś uchwalono przyłączyć się do akcyi kasyna w Fracu i zakomunikować tę uchwałę kasynom urzędniczym w Gracu i w Wiedniu.

= **Sprostowanie**. Otrzymujemy następujące pismo: Wskutek wezwania c. i k. XI. komendy korpuśnej we Lwowie, upraszam na zasadzie §. 19. u. p. o umieszczenie w najbliższym numerze *Gazety Narodowej* w miejscu ustawą wskazanem, następującego sprostowania:

„W numerze 265 czasopisma *Gazeta Narodowa* z daty Lwów dnia 26 października 1902, umieszczono w „Kronice“ notatkę pod napisem „śledztwo w sprawie Kończaka“. Treścią tej notatki jest twierdzenie, że bezpośrednim powodem śmierci c. i k. żołnierza policyjnego Kończaka, nie było cięcie zadane mu szablą, ale fałszywy opatrunek w szpitalu wojskowym, że w wypadku tym, w którym przez cięcie szablą odcięty został płatek kości czaszkowej, w następstwie czego, mała tętniczka na oponie mózgowej musiała być draśniętą, bo sączyła z niej krew, pozostawało tylko wziąść nitkę i naczynie podwiązać, czego lekarze wojskowi nie uczynili, że wreszcie zaniedbanie podwiązania tętniczki — operacyi najłatwiejszej — stało się powodem śmierci Kończaka“.

Twierdzenia te nie są zgodne z prawdą, albowiem sekcya sądowa wcale tego nie wykazała, jakoby bezpośrednim powodem śmierci żołnierza policyjnego Kończaka był fałszywy opatrunek w szpitalu wojskowym a nie cięcie zadane mu szablą — a prawdą jest tylko, że skaleczonego Kończaka leczono i opatrzono w szpitalu wojskowym wedle wszelkich zasad i reguł umiejętności lekarskiej — chirurgii — stosownie i odpowiednio do stanu, w jakim się Kończak podówczas znajdywał.

Prawdą jest dalej tylko, że w toku sekcyi zwłok Kończaka, stwierdzono po dokładnem poszukiwaniu źródła krwiotoku, po zdjęciu sklepienia czaszkowego, pęknięcie tętnicy oponowej średniej w jej tylnem odgałęzieniu — że rozpoznanie pęknięcia tętnicy oponowej nie należy do łatwych, zwłaszcza, jeśli obrażony dostaje się do rąk lekarza w chwili ogólnego już upadku sił — że operacya podwiązania tętnicy uważaną jest ogółem jako operacya ciężka, wobec czego też nie może ulegać wątpliwości, że krytyczny i beznadziejny stan obrażonego może stanowić dla lekarza dostateczny motyw do zaniechania tego ciężkiego zabiegu, bez podwyższenia jeszcze niebezpieczeństwa wyniku śmiertelnego, a niewróżącego wśród takich okoliczności, pomyślnego skutku.

Nie jest wreszcie prawdą — co już z powyższego wynika, jakoby w protokole sekcyi sądowej wyraźnie naznaczono i stwierdzono, że zaniedbanie podwiązania tętnicy stało się powodem śmierci Kończaka. Lwów dnia 9 grudnia 1902. C. k. prokurator państwa *Hayderer*.

Kronika krajowa.

Ruch pociągów na kołomyjskich liniach lokalnych podjęto wczoraj.

Wypadek kolejowy. Z Synowódzka donoszą: Pociąg ciężarowy Nr. 1782, wiozący materyał drzewny ze Skolego do Stryja, po wyjeździe ze Synowódzka ku Lubieńcom, zaraz za tunelem, na moście nad Stryjem przerwał się prawdopodobnie wskutek nadwyrężonego i zamarzniętego sprzęgła. W miejscu tem, tuż za mostem tor wznosi się, wskutek czego pierwsza część urwanego pociągu pięła się powoli ku górze, tylna zaś urwana część pociągu uderzyła w pierwszą z całą siłą i zgruchotała 4 ładowne wozy. Hamulczy ze stryjskiej partyi konduktor Ołoga cudem ocalał, albowiem jego budkę hamulczą zmiażdżyło. Przez noc całą wszelki ruch musiano wstrzymać, bo tor był zawalony. Przez dzień odbywa się ruch osobowy z przesiadaniem w miejscu wypadku.

Z Żywca donoszą: Na jarmark, jaki się odbył w Żywcu po św. Marcinie, zjechało wielu niemieckich kupców z Bielska, nawet takich, którzy uczestniczyli swego czasu w antipolskiej borbie z okazyi poświęcenia domu polskiego w Bielsku. Kilkunastu mieszczan i chłopów rychło dowiedziało się o przybyciu prusofilów i zajęło się nimi w ten sposób, że potomkowie krzyżaków nie sprzedali towarów ani za halerza. Mianowicie w chwili, gdy zbliżał się kto do krzyżackiego straganu przystępywało do niego kilku ludzi, mówiąc: „Wy kupujecie u takich co nas w Bielsku bili?“ Naturalnie, że w tej chwili kupujący opuszczał stragan i poszedł do swoich. Niemcy wściekali się ze złości, przywoływali policyę, ale im to wszystko nie pomogło. Rzecz prosta, że z przekleństwem na ustach opuszczali Żywiec.

W Suczawie rada miejska zamianowała jednogłośnie, właściciela dóbr i radnego miejskiego, p. Neumana Barbera, obywatelem honorowym miasta Suczawy, — w uznaniu jego nader wybitnej działalności na polu humanitarnem.

W Gorlicach urządza tow. Sokół w niedzielę 14 bm. wieczorek kościuszkowski. Dochód przeznaczony w połowie na budowę nowej sokolni, w drugiej połowie na koszta zlotu sokolstwa polskiego we Lwowie.

W Pysznicy, pow. Nisko, przy tamtejszym urzędzie pocztowym otwartą zostanie stacya telegrafu z d. 16 bm.

Kronika ogólna.

§ **Pokojowa nagroda Nobla**. Komitet dla wydawnictwa nagrody Nobla w Chrystyanii przyznał nagrodę pokojową po połowie sekretarzom międzynarodowego biura pokojowego w Bernie szwajcarskiem, Diermmun'owi i drowi Albertowi Goubatowi.

Dalej przyznano nagrodę, przeznaczoną dla fizyki profesorowi holenderskiemu Lorenzowi i profesorowi Zeemannowi za wspólną ich pracę o związku pomiędzy zjawiskami optycznemi, elektrycznemi i magnetycznemi. Nagrodę dla chemii otrzymał profesor berliński Fischer za jego pracę syntetyczną o gatunkach cukru.

§ **Milionowa defraudacya w Pradze**. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu właścicieli książeczek wkładkowych Kasy zaliczkowej im. Wacława, zgodzono się jednogłośnie na odpisanie z nich 20 proc. jako straty. Mimo to jednak deficyt wynosi jeszcze półtrzecia miliona koron.

§ **Pożar Malborga**. W nocy z d. 5 na 6 bm. wybuchł w starej dzielnicy Malborga, na południe od zamku, groźny pożar. Dzięki jedynie kierunkowi wiatru, niedawno odnowiony zamek nie padł ofiarą płomieni. Wezwana telegraficznie straż ogniowa z Gdańska zdołała przy pomocy straży malborskiej pożar umiejscowić dnia 6 bm. nad wieczorem, przeprowadziwszy węże parciane sikawek do Nogatu na odległość 500 metrów. Z powodu silnego mrozu ratunek był bardzo utrudniony. Węże sikawek pękały i woda marzła w sikawkach. Spłonęło kilkanaście domów mieszkalnych i składów. Szkody wynoszą kilkaset tysięcy marek.

§ **Międzynarodowa wystawa strojów** w Petersburgu. Do warszawskiego *Słowa* pisze petersburski korespondent. Dział polski wypadł świetnie. Z pomiędzy przedmiotów w dziale polskim wyróżniają się: husarz polski p. Strzałeckiego na tle wspaniałych makat Konstantego hr. Potockiego, złotolite dywany polskie z XVI wieku (Strzałeckiego), toga i insygnia rektorskie Akademii Zamojskiej, hełmy płaskorzeźbą zdobne przez Jana z Bolonii (ordynacya Krasińskich), złotolity Kolasińskiego, bogate rzędy, sadzone drogiemi kamieniami, turkusami, należące do Stanisława Krasińskiego, wojewody płockiego († 1610); przepyszne emalie na szkatule, zdobnej w orły polskie królowej Maryi Kazimiery i królowej Eleonory Korybutowej (własność p Strzałeckiego), buławy królewskie i hetmańskie. Cała przeszłość nasza stanęła w swych pamiątkach: ogromny zbiór haftów, bermyc, kołpaków, kit, rzędów, karabel z czasów Saskich i Stanisławowskich. Ze zbiorów ordynacyi hr. Krasińskich zwracają powszechną uwagę: mundur generała Wincentego Krasińskiego, ojca Zygmunta, karabela w złocie z znaczącym napisem, ofiarowana generałowi Krasińskiemu przez oficerów gwardyi, szarfa księcia Józefa Poniatowskiego. W osobnym oddziale ustawiono manekiny w kontuszach, żupanach, we frakach haftowanych z XVIII wieku. W dziale tym uderza wspaniały mundur generalski b. wojsk polskich cesarza Mikołaja I-go, ofiarowany generałowi Krasińskiemu. Polskie pasy lite, słuckie i Paschalisa, mieszczą się w dwu odrębnych witrynach. Cenna broń polska, szable, karabele w gabiotach. Dział etnograficzny pani Kamieńskiej budzić będzie wielki interes. Urządzeniem wystawy działu polskiego zajął się bardzo p. Franciszek Pułaski. Życzliwie współdziałał w tem książę Szczerbatow.

§ **Nazaretanki**. Z powodu zgonu śp. M. Siedliskiej, założycielki zgromadzenia SS. Nazaretanek, pisze rzymski korespondent warszawskiej *Gazety polskiej*; Do małej liczby polskich zgromadzeń zakonnych należą Nazaretanki, których założycielka i pierwsza matka generalna świeżo zmarła świątobliwie w Rzymie. Urodzona w r. 1843 z ojca Adolfa i matki Cecylii Morawskich, właścicieli majątku Zdżary w gub. warszawskiej, w młodym jeszcze wieku oddała się służbie Bożej Zastanawiając się nad stroną moralną ziomków swoich, doszła do słusznego wniosku, że chcąc ten stan podnieść trzeba zacząć od fundamentów tj. od uświęcenia rodziny, jako moralnej jednostki społeczeństwa. W tym więc celu, poświęciła siebie i znaczny majątek na założenie zgromadzenia nieklauzuralnego, poświęconego zarówno nauczaniu jak pracom misyjnym a to pod opieką św. Rodziny z Nazaretu i ztąd Nazaretankami zwanego. Zgromadzenie to, w r. 1873 przez Ojca św. Piusa IX. zatwierdzone, w ciągu 29 lat nadzwyczaj się rozwinęło wszędzie, gdzie dziatwa nauki religii i gorącej rodzinnej opieki potrzebowała. Prócz macierzystego domu i nowicyatu w Rzymie, gdzie i piszący te słowa i tylu innych kapłanów, oraz całe pielgrzymki, gościnności i opieki doznali, mają dziś Nazaretanki: w Galicyi domów 4, t. j. w Krakowie gdzie jest internat dla uczennic seminaryum nauczycielskiego, i gdzie prowadzą zakład dla szwaczek imienia św. Jadwigi, we Lwowie pensya wyższa, w Wadowicach pensya, ochronka i szpital. W Londynie biedą ludzką opiekują się Nazaretanki w 2 domach i 2 szkółkach. Ale główne ich pole działania, to Ameryka, gdzie mają aż 14 domów, z przełożoną prowincyi mieszkającą w Chicago, gdzie jest także nowicyat, wyższa szkoła dla panien i szpital. Takie nadzwyczaj szybkie rozszerzenie tego zgromadzenia, w którym jest obecnie do 500 sióstr, dowodząc najlepiej jego potrzeby, stanowi też główną zasługę jego założycielki. Ona to, pełna miłości Boga i bliźniego, umiała te cnoty w córki swoje duchowne wszczepić, sama niemi się w ciągu całego życia kierowała, a gdy Jej kardynał Parochi błogosławieństwo Ojca św. udzielał, cicho w Panu zasnęła z wyrazem miłości na ustach.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Wielki Waradyn 11 grudnia O 11 w nocy nastąpiła w tutejszej gazowni eksplozya. Wszystkie światła gazowe w mieście pogasły. Z ludzi nikt nie zginął. Wybuch był tak gwałtowny, że zerwał dachy magazynu i zbiorników gazowych. W okolicznych domach wyleciały szyby.

Assuan (w górnym Egipcie) 11 grudnia. Wczoraj odbyło się w uroczysty sposób oddanie do użytku olbrzymiej grobli nad Nilem, w Assuan. Aktu dokonał wicekról egipski w obecności księstwa Connaught, ciała dyplomatycznego i dygnitarzy.

OFIARY.

Kazimierzostwo Agopsowiczowie zamiast podziękowań za życzenia weselne, złożyli 20 koron do rąk Braci Tercyarzy św. Franciszka posługujących ubogim.

Zmarli.

Bronisław Jakób Jazdowski, pułkownik armii angielskiej, doktor medycyny, urodzony i wychowany w Anglii, a jednak gorąco kraj nasz miłujący, gorliwy opiekun naszych wychodźców, zmarł niedawno w Rzymie, dokąd udał się dla poratowania zdrowia.

Komisya lekcyjna Tow. Bratniej Pomocy słuchaczów Wszechnicy“ poleca ukwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych, jakoteż zajmuje się pośredniczeniem w udzielaniu zajęć biurowych. W sprawach lekcyjnych urzęduje na uniwersytecie w sali VIII. od godziny 12—1 w południe, w sprawach biurowych zaś w lokalu Towarzystwa, Pasaż Mikolascha, II. p.

Stan powietrza. (Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych.) Dnia 10 grudnia 1902 o godzinie 7 ... 399 Czerniowce —6·0, Tarnopol —·—, Lwów —7·7, Skole —·—, Przemyśl +·—, Tarnów —1·8, Nowy Zagórz —·—, Kraków —6·0, Praga —10·3, Wiedeń —5·6, Semmering +·—, Budapeszt —9·0, Ischl +7·2, Riva +·—, Tryest +0·6, Celsjusza.

MAŁY FEJLETON.

Suggestya.

Poddawanie myślowe gra we wzajemnych stosunkach ludzkich pierwszorzędną rolę. Od czasu, jak zaczęto się zajmować spirytyzmem, stał się ten dziwny proces psychiczny ogólnie znanym pod nazwą suggestyi.

Siłę poddawania myślowego udowodniono niejednokrotnie już za pomocą licznych doświadczeń. Stara i to znana sp. historya o doktorze, który uzdrawia chorego, dając mu szklankę zafarbowanej wody i wmawiając weń, że jest to niezmiernie silny i skuteczny środek.

Możliwem jest więc, jak widzimy, wywoływanie za pomocą suggestyi zmian i objawów fizycznych, aczkolwiek nie wyłącznie fizycznych, boć wchodzi tu w grę zawsze działanie na system nerwowy.

Obecnie okazuje się, że przez stosowanie suggestyi spowodować można nawet śmierć. Pozornie twierdzenie to wydaje się wprost nieprawdopodobnem, poparte jednakże jest przez wiele poważnych dowodów i świadectw, które przynajmniej w części uznać za zupełnie wiarogodne należy.

I tak pułkownik de Roches w Paryżu, ogólnie ceniony badacz tych tajemniczych zjawisk, opowiada o ciekawem bardzo zdarzeniu, które tu chcemy przytoczyć. Pewnego dnia przybył do pracowni jego człowiek, znany ze swej łatwowierności. Pułkownik de Roches postanowił więc doświadczyć na nim siły poddawania myślowego i posunąć je aż do ostatnich możliwych dla obu stron granic. Zwrócił się tedy nagle do przybyłego i oznajmił mu stanowczym tonem, że kran wodociągowy, znajdujący się w pracowni, został otwarty i cała podłoga zalana jest już wodą. Suggestyonowany w tej chwili spostrzegł wodę i zaczął chodzić na palcach, aby nie zamaczać nóg.

Wówczas de Roches zawołał, udając przerażenie.

„Nie mogę zamknąć kranu, woda wznosi się bezustannie — jest nam już po kolana — a teraz po piersi — a teraz już po szyję“!...

Suggestyonowany zdawał się widzieć i odczuwać to wszystko, wyraz jego twarzy zmienił się, zbladł, machał rękami i nogami, jak gdyby usiłując pływać; wreszcie oddychanie jego poczęło stawać się coraz trudniejsze i słabsze... i kto wie, na czem by się to doświadczenie skończyło, gdyby de Roches nie krzyknął: — pan śpisz, proszę się obudzić!

Ów badacz, opowiadając fakt ten, dodaje, że doświadczenia tego rodzaju wogóle są bardzo niebezpieczne, dany osobnik bowiem może je niekiedy życiem przypłacić.

Że tak jest istotnie, pouczają nas dwa niezmiernie ciekawe przykłady.

W Anglii oddano raz skazanego na śmierć lekarzom, którzy uczynili zeń przedmiot różnych psychologicznych doświadczeń. Między innemi położono biedaka skrępowanego na stole, zawiązano mu oczy i oznajmiono, że wnet przerzną mu gardło i wypuszczą wszystką krew z niego. Następnie ukłuto delikwenta końcem szpilki w szyję i zaczęto polewać miejsce ukłucia strumieniem

COLOSSEUM

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia.
Codziennie przedstawienie. — Początek o godz. 8 wieczór.
Bilety są wcześniej do nabycia u Plohna. — Karola Ludwika 9.

ciepłej wody, tak, że skazany słyszał, jak spływając kapała na ziemię. Po upływie 6 minut człowiek, leżący na stole, nie żył; nieszczęśliwy uwierzył, że wyciekło z niego 5 do 6 kwart krwi.

Drugi wypadek śmierci przez poddawanie myślowe opisuje również wspomniany przez nas wyżej de Roches. Rzecz działa się w jednem z paryskich kolegjów. Studenci postanowili zemścić się na znienawidzonym pedlu. Schwycili go więc, zamknęli w ciemnej izbie i złożyli nad nim w jego obecności sąd, który go skazał na ścięcie. Przygotowano kloc i topór i wyprowadzono więźnia niby to na miejce stracenia, zostawiając mu tylko 3 minuty, no modlitwę i rachunek sumienia.

Po upływie oznaczonego czasu zawiązano mu oczy, zmuszono, aby ukląkł, położono głowę jego na klocu a jeden z uczestników tej straszliwej igraszki uderzył go mokrą chustką po szyi. Wreszcie zawołano, by wstawał... Ku wielkiemu zdziwieniu obecnych klęczący nie ruszał się z miejsca. Studenci sądzili z początku, że ofiara ich zemdlała ze strachu; zaczęto cucić go — daremnie — był to trup!

Przypuszczają, że śmierć przez suggestyę, może zajść nawet bez postronnego wpływu. Wystarcza tu t. zw. autosuggestya — t. j. wmówienie w samego siebie. Pismo londyńskie *Lancet* opisuje następujące zdarzenie:

Jakaś młoda kobieta, chcąc odebrać sobie życie, zażyła sporą ilość proszku na robactwo, później położyła się do łóżka; po kilku godzinach znaleziono ją martwą. Przy śledztwie i oględzinach lekarskich zrobiono analizę chemiczną proszku i przekonano się, że nie zawierał absolutnie żadnych pierwiastków trujących. A więc śmierć mogła nastąpić w tym razie tylko przez siłę wyobraźni.

Dużo podobnych przykładów dałoby się przytoczyć, poprzestaniemy jednak na jednym jeszcze, który rzuca niejakie światło na możność przepowiadania przyszłości. Poeta francuski, Guimond de la Touche, człowiek, mający lat 37, towarzyszył w roku 1760 pewnej księżniczce w wizytowaniu zakładu dla epileptyków. Jedna z chorych urażona obecnością mężczyzny, zwróciła się doń nagle i z odpowiednim wyrazem twarzy rzekła: „za trzy dni nie będzie pana na świecie". Na razie poeta roześmiał się z tej przepowiedni, wróciwszy jednak do domu, uczuł się słabym, a po trzech dniach nie żył. Czy historya ta jest prawdziwą, czyli też zmyśloną, o to nie chodzi w tym razie — nie ulega wątpliwości bowiem, że człowiekowi bardzo wrażliwemu mogła się przytrafić.

Na zakończenie jeszcze jeden wypadek, mający źródło w autosuggestyi. Oto pewien Anglik rozwinął tak siłę panowania nad swym organizmem, że był w stanie wstrzymywać uderzenia pulsu i bicia własnego serca. Gdy raz robił próbę taką w obecności lekarzy, ci chcieli go już odstąpić, uważając za nieżywego, gdy tymczacem po upływie pół godziny pozornie umarły — ożył.

Jeśli z tych wszystkich faktów da się wyciągnąć jakiś pewny wniosek lub nauka, to chyba, by nie żartować nigdy z suggestyą czyli poddawaniem myślowem, którem w ostatnich czasach zaczęli się, niestety, zajmować też ludzie zupełnie niepowołani.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru.** Prawdziwie podniosłe chwile przeżyliśmy wczoraj w teatrze miejskim: publiczność lwowska żegnała na długo, może na zawsze największą polską oraz słowiańską artystkę dramatyczną. Widownię zapełniła do ostatniego miejsca doborowa publiczność; w lożach widzieliśmy wiele osób przybyłych z prowincyi. W sali i na scenie panował jakiś niezwykły, uroczysty nastrój; widzów przejmowała duma, że z naszego narodu wyszła ta wielka artystka z Bożej łaski, cieszyliśmy się, że możemy jeszcze raz podziwiać jej grę mistrzowską, a zarazem widocznem było na twarzach widzów wzruszenie, uczucie żalu, że miłego gościa żegnać nam przychodzi.

P. Modrzejewską, gdy się pojawiła na scenie jako lady Makbeth, powitano długotrwałymi oklaskami. Cały wieczór był szeregiem nieustających owacyj dla genialnej artystki. Nie były to owacye sztuczne, nieszczere, ale pochodziły wprost z serca. Rozumiała to dobrze p. Modrzejewska i nie mogła opanować wzruszenia, gdy ją po każdym akcie po kilkanaście razy wywoływano. Nie potrzeba dodawać, że zasypywano ją kwiatami; między aktami otrzymała artystka wielki wieniec srebrny, ułożony na biało-czerwonem węzgłowiu, przyozdobionem białym Orłem.

P. Modrzejewska wystąpiła w jednej z najpiękniejszych swych kreacyj, w której wszystkie zalety jej wielkiego talentu zajaśniały w całym blasku i majestacie. Lepszej postaci lady Makbeth i sam Szekspir nie byłby sobie wymarzył. Jej gra na pozór prosta, spokojna, była w każdym odcieniu jak najstaranniej wystudyowana. Każde słowo płynęło z głębi duszy, każdy gest był żywem wcieleniem myśli genialnego autora. Słodki głos artystki tchnął wieczną świeżością i młodością. Ten nasz piękny język polski rozbrzmiewał z ust Modrzejewskiej wszystkimi tajnymi krasami, dźwięczał jak rozkoszna melodya, ujmował, porywał, czarował. Albo ta jej mimika nieprześcigniona, gdy spotyka się w akcie pierwszym z Makbethem i gra jak czarodziej na jego sercu, duszy. Najwspanialszym, podziałbym, momentem wczorajszego przedstawienia była chwila, kiedy królowa obłąkana wychodzi na porę ze swych komnat z lampką w ręku i daje gestem mycie rąk zbroczonych zbrodnią, skalanią moralnie na królu Dunkanie. Kto Modrzejewską widział w tej scenie, nie zdoła już jej zapomnieć. Gdy zapadła kurtyna, entuzyazm widzów nie miał granic. Była to ostatnia, wielka kreacya Modrzejewskiej na lwowskiej scenie.

Oddając *a tout seingneur tout honneur* zaznaczamy z przyjemnością, że p. Woleński jako Macbeth grał wczoraj wprost znakomicie, za co nie szczędzono mu gromkich oklasków. Charakter Macbetha pojmuje Woleński jako wyraz najwyższej ambicyi, która idąc do celu przez morderstwa i zbrodnie, popada w straszne wyrzuty sumienia; morduje pod wpływem szału. Takim był wczorajszy Macbeth jak człowiek. Charakter rycerza usuwa się na drugi plan; Szekspir bowiem chciał w tej postaci ucieleśnić tradycyę ambicyi, a przybrał ją w postaci rycerza, który był w owym czasie kwiatem społeczeństwa. Macbeth w interpretacyi p. Woleńskiego budzi nie tyle wstręt, ile raczej pewien rodzaj współczucia, jako człowiek, który dla nieokiełzanej ambicyi poświęca wszystko.

Także i inni artyści szczególniej pp.: Hierowski, Jaworski, Chmieliński i Solski zasłużyli na wielkie pochwały. Nazwaliśmy wczorajszy występ p. Modrzejewskiej ostatnim w wielkiej kreacyi; w piątek pożegna nas p. Modrzejewska w jednoaktowym obrazku Wyspiańskiego pt. „Warszawianka".

* **Z muzyki.** Zaczynam się obawiać pisania krytyk po ostatniej mojej recenzyi z operetki „Lekcya tańców", by wszyscy, a przynajmniej większa część kompozytorów nie czuła się dotkniętą i nie zechciała prostować na mocy § 19 u pr. Ponieważ jednakże wszyscy kompozytorzy dzieł odegranych w zeszłym tygodniu w Filharmonii nie mieszkają we Lwowie, mogę więc na razie ujść bezkarnie i być bezstronnym wobec kompozytorów i kolegów po piórze i nie obawiać się skutków § 19 naszej ustawy prasowej. Po wzruszeniach piątkowej premiery podążyłem w sobotę na koncert do Filharmonii, gdzie roskoszowałem się cudownym śpiewem Gemmy Bellincioni wraz z całą publicznością, która szczelnie zapełniła widownię i gorąco oklaskiwała śpiewaczkę. Bo też to śpiewaczka wielkiej miary artystycznej, śpiewaczka wprost olśniewająca słuchacza. Czar jej śpiewu porywa, każdy jej ton to pieścidełko, każda jej nuta to arcydzieło! To też entuzyazm wzmagał się z każdą chwilą, a przy końcu wzniósł się w niebywałą owacyę. Wielka szkoda, że jej na scenie naszej nie usłyszymy.

Koncert symfoniczny wtorkowy przyniósł nam dwie nowości muzyczne — i nowego pianistę w osobie Ignacego Friedmana. Pierwsza nowość to poemat dr. Wilhelma Kienzla (kompozytora opery „Ewangeliman") ilustrujący ustępy z tragikomedyi „Don Kiszot". Kienzel, kompozytor nowszej ery, naśladowca wagneryanizmu, jest muzykiem niezwykle uzdolnionym a w dodatku, — jak fama niesie, zdolnym dyrygentem. Jego opera „Evangeliman" wywołała w prasie zagranicznej wielką senzacyę i wtedy wróżono mu różową przyszłość.

Z wielu dzieł muzycznych — odegranych na wtorkowym koncercie, poemat ten jest niezwykle barwny — bardzo ładnie i dosyć dyskretnie (jak na modernistę) instrumentowany — a przytem dzielnie pod batutą dyr. Czelańskiego odegrany.

Symfonia Mendelsohna V (wyraźnie „piąta") istniała i istnieć będzie — śmiem więc stanowczo twierdzić, że powyższy kompozytor nie cztery lecz pięć symfonij napisał i że o tej ostatniej bardzo szeroko rozpisywano się — i bardzo ją chwalono. Mojem zdaniem symfonia ta obok symfonii 3 jest najlepszą — a szczególnie część trzecia: *Andante* i *Choral—Andante con moto*. Drobny motyw wychodzi tu jasno, niektóre ustępy tychże cudnie wykończone; całość zupełna! Symfonia ta wykonaną była wzorowo pod dyrekcyą Czelańskiego.

Młody pianista Ignacy Friedman przedstawił się nam jako niezwykle utalentowany „przyszły" wirtuoz, gdyż dziś jeszcze surowy, a przy swoim niezwykłym temperamencie zapominający o tem, że we wszystkiem miara jest konieczną i o tej mierze i spokoju powinien utalentowany pianista pomyśleć, a z pewnością wejdzie na szczyt, na jaki dąży i zdobędzie imię! *I. M.*

* **Antologią** polskiej myśli i poezyi współczesnej nazwać można wydawnictwo zbiorowe Koła panien, dzieciom bezdomnym poświęcone. Z hojności bowiem, którą cel podniosły tłumaczy sypnęli najwybitniejsi pisarze nasi, poeci, uczeni, krytycy oraz zastęp ludzi dobrej woli bogaty odsyp z zapasu myśli swojej i uczucia, a dość powiedzieć, że karty pięknego zbioru zdobią tacy współpracownicy jak Piotr Chmielowski, Adam Pług, Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski. Kilkadziesiąt towarzyszących im utworów różnej formy i treści, z których wszystkie niemal wspólną nicią związała ze sobą idea, nadają tej małej antologii wyraz znamienny. Prześliczna myślą i wykonaniem okładka, narysowana przez Mieczysława Reyznera, zamyka godnie piękne wydawnictwo. Cena 1 korona, do nabycia we wszystkich księgarniach.

* **Z wiedeńskiej secesyi.** Donoszą z Wiednia, że ministerstwo oświaty zakupiło grupę bronzową Wacława Szymanowskiego „Improwizacyę Mickiewicza" do Muzeum narodowego w Krakowie, fragment bronzowy zaś z dużej grupy „Macierzyństwa", za którą Wacław Szymanowski w tegorocznym salonie paryskim otrzymał *Mention honorable*, nabył do zbiorów swoich prywatnych p. namiestnik Leon hr. Piniński.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W piątek „Warszawianka" Wyspiańskiego. Występ Heleny Modrzejewskiej. Zakończy „Jaś i Małgosia" Humperdincka.

W sobotę po raz pierwszy „Manowcami", komedya w 3 aktach H. Bernsteina.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę „Krucze gniazdo" Dagny Przybyszewskiej, „Walc br. Molskiego" Nowaczyńskiego i „Wesele" Gawalewicza.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę 18 grudnia „Wielki koncert filharmoniczny" ze współudziałem Maurycego Rosenthala, pianisty Program: I. 1. Nicolai. Uwertura do op. „Wesołe kumoszki z Windsoru". 2. Chopin. Koncert E-moll, odegra z tow. orkiestry Maurycy Rosenthal. II. Bethowen. Symfonia III. III. 1 a) Chopin „Kołysanka", b) Davidoff-Rosenthal „Nad wodotryskiem", c) Liszt „Tarantella" („Niema z Portici") — 2. Berlioz. „Taniec błędnych ogników".

W niedzielę 14 grudnia. „Koncert popularny".

Telegramy i telefonematy.

Koło polskie.

Wiedeń 11 grudnia. Koło Polskie wysłało do Riegera następujący telegram: „Dr. Franciszek Władysław baron Riegier, w Pradze. Z powodu 85-rocznicy urodzin parlamentarne Koło polskie we Wiedniu przesyła Ci dostojny Panie, życzenia zdrowia. Żyj długo dla swej ojczyzny i swego narodu. A. Jaworski prezes, Merunowicz sekretarz".

Rada państwa.

Wiedeń 11 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów odczytano: interpelacyę Vukowicza i tow. w sprawie zajść na półwyspie bałkańskim. Interpelanci wskazują na stosunki panujące w Macedonii i na anarchię w Albanii, na wzrost wpływu niemieckiej dyplomacyi w Konstantynopolu.

Wspominają o pogłosce, jakoby nastąpić miała fuzya wszystkich kolei i towarzystw kolejowych w Turcyi pod wpływem niemieckim. Wówczas wszystkie linie kolejowe w Turcyi znalazłyby się pod tym wpływem. Interpelanci zapytują czy rząd będzie skłonny interweniować u ministra spraw zagranicznych w tym kierunku, aby tenże razem z przedstawicielami innych mocarstw, które podpisały traktat berliński, nalegał na uporządkowanie stosunków na półwyspie bałkańskim, aby wystarał się o większe korzyści dla przemysłu austro węgierskiego na tym półwyspie i przeszkodził fuzyi towarzystw kolejowych.

Vrabetz i tow. interpelują w sprawie nędzy szwaczek z powodu zmiany §§ 59 i 60 ustawy przemysłowej.

P. Apolinary Jaworski, Lupul i Romańczuk, interpelują prezydenta ministrów i ministrów kolei i rolnictwa w sprawie zamierzonego podwyższenia taryfy na drzewo przewozowe z Galicyi i Bukowiny do Wiednia, przez kolej północną.

Drexel i tow. interpelują ministra oświaty w sprawie śladek w publicznych szkołach ludowych w Przedarulanii na budowę jakiegoś kościoła w Galicyi.

Ludowiec niemiecki Nowak i młodoczech Dworzak interpelują w sprawie stanowiska namiestnictwa czeskiego, które zwala na stosunki parlamentarne winę tego, iż uchwalona przez sejm czeski ustawa o podwyższenie płac nauczycielskich dotychczas nie uzyskała sankcyi cesarskiej.

P. Dworzak wśród oklasków swego stronnictwo występuje w formie zapytania do prezydenta, przeciw rządowi mianowicie przeciwko krytyce taktyki parlamentarnej Młodoczechów ze strony namiestnika Czech, który w tym wypadku znalazł się tak, jak Körber rozporządził.

Poseł Kleewein domagał się, aby uczynione w Izbie wnioski o wypowiedzenie traktatów handlowych z Włochami i Serbią przekazane były bez pierwszego czytania komisyi, ze względu na ważność tych wniosków. Prezydent oświadczył, że o ile nikt się nie sprzeciwi, żądanie posła będzie wypełnione. Tak się też stało.

Przystąpiono do dalszego ciągu dyskusyi nad ustawą o handlu obnośnym. Przemawiali pp.: Spincic, Marchet, Steiner i radca sekcyjny Weigelsperg, który występował przeciw pozwoleniu na handel obnośny cukierkami i okularami ze względów sanitarnych. Paragraf 10 przyjęto w redakcyi komisyi. W dyskusyi nad § 11 przemawia pierwszy p. Jarosz.

Posiedzenie trwa dalej.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 11 grudnia Parlamentarna komisya klubu czeskiego w sprawie zredagowania memoryału, zawierającego postulaty czeskie uchwaliła wybrać komisyę, któraby elaborat czeski wygotowała. Do komisyi tej dla ułożenia kontrpropozycyi ugodowych wybrani zostali: Pacak, Stransky, Pantuczek, Seleny, Zaczek, Hruby, Forszt, Kramarz, Laczek, Berzorad, Dworzak, Ryba.

Parlament niemiecki.

Berlin d. 11 grudnia. W parlamencie niemieckim załatwiono wczoraj w dalszym ciągu referaty o poszczególnych pozycyach taryfy cłowej; odrzucono wszystkie wnioski obstrukcyjne, domagające się odesłania pozycyi taryfy napowrót do komisyi lub przejścia do porządku dziennego nad referatami. Pozycye taryfy załatwiano bardzo szybko, ponieważ prezydent nie pozwalał mówić o regulaminie dłużej jak 5 minut. Obrady miały przebieg spokojny i trwały $8^1/_2$ godziny. Następne posiedzenie dziś.

Strajk w Marsylii.

Marsylia 11 grudnia. Robotnicy, zatrudnieni w porcie i dokach uchwalili rozpocząć powszechny strajk.

Wenezuela.

Londyn d. 11 grudnia. Biuro Reutera donosi: Kapitan wojennego okrętu angielskiego „Retribution" wysłał wczoraj popołudniu przez osobnego kuryera *ultimatim* do Caracas, wyznaczając 48-godzinny termin do załatwienia sprawy, mianowicie zapłacenia gotówką po 34.000 dolarów Anglii i Niemcom.

Londyn 11 grudnia. Telegram Biura Reutera z Caracas donosi, że cztery okręty wojenne wenezuelskie w porcie La Guayra opanowała zjednoczona flota niemiecko-angielska i że wszyscy poddani angielscy w Caracas są uwięzieni.

Nowy Jork 11 grudnia. Depesza z Kinston donosi, że angielski okręt wojenny „Indefatigable" przywiózł wiadomość, iż prezydent Wenezueli Castro zachowuje się wyzywająco i zupełnie obojętnie wobec grożącej blokady.

Curaçao 11 grudnia. Donoszą z Caracas: Władze wenezuelskie uwięziły 97 Niemców, którzy na stałe osiedlili się w Caracas. Przez omyłkę uwięziono także zastępcę Belgii. Rząd wenezuelski położył areszt na kolej angielską i niemiecką. Również aresztowano Anglików, mieszkających w Caracas, z wyjątkiem dwóch.

Gdy podano do publicznej wiadomości, że flota angielska i niemiecka przytrzymała wenezuelskie okręty wojenne, przyszło onegdaj wieczór do wielkiej manifestacyi patryotycznej. Panuje wielkie wzburzenie.

Ludność urządza demonstracye na ulicach podczas onegdajszej manifestacyi słychać było okrzyki „Śmierć Niemcom". Tłumy ludności usiłowały wtargnąć do budynku mieszczącego lokal niemieckiej agencyi dyplomatycznej. Późnym wieczorem podpalono zabudowania niemieckiej i angielskiej kolei. Położenie jest krytyczne.

Londyn 11 grudnia. Biuro Reutera donosi, że admiralicya otrzymała wiadomość o ujęciu wenezuelskiego okrętu Bolivar w Port of Spain. Wiadomość o uwięzieniu w Caracas angielskich poddanych wywołała poniekąd nawet zadowolenie, ponieważ w więzieniu będą oni bezpieczni a tak byliby wydani na łaskę motłochu ulicznego.

Caracas 11 grudnia. Prezydent Castro oświadczył w interwiewie, że uważa postępowanie Anglii i Niemiec za niesłuszne i że powinien za to żądać zadosyćuczynienia. Mocarstwa nie mają prawa używać gwałtu, dopóki nie spróbowały osiągnąć celu swego w drodze dyplomatycznej. Castro zapewnił, że Wenezuela chce płacić swe długi, lecz tylko potrzebuje tego, by jej dać odpowiedni czas do wyrównania zobowiązań.

Londyn 11 grudnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament państwowy otrzymał urzędową wiadomość o pokojowej blokadzie portu La Guayra. Położenie uważają tu za bardzo krytyczne. Amerykański poseł w Caracas, któremu poruczono ochronę interesów angielskich i niemieckich poddanych w Wenezueli udał się wczoraj do prezydenta Castro z żądaniem wypuszczenia na wolność aresztowanych Anglików i Niemców. Castro z początku nie chciał uznać prawa amerykańskiego zastępcy do interwencyi; w końcu i to tylko niechętnie zgodził się na wypuszczenie na wolność najwybitniejszych aresztowanych. Aresztowania nastąpiły tylko z powodu narodowości uwięzionych.

Z powodu przerwy w ruchu telefonicznym dalszych wiadomości telefonicznych od naszego korespondenta z Wiednia nie otrzymaliśmy.

Rozmaitości.

Ω **Okrutną zemstę** wywarł niejaki Brown, anglik, pracujący z zakładach szklanych Leviera w Paryżu, na uwodzicielu swej córki, pewnym hrabim francuskim. Dowiedziawszy się o nazwisku uwodziciela, Brown kazał swej córce napisać do niego, że wyjeżdża za ocean i skutkiem tego pragnie się z nim pożegnać. Córka usłuchała rozkazu. Brown przygotował następnie maszynkę do szlifowania szkła za pomocą rozpylonego piasku oraz przepaskę kauczukową z wyciętym na niej wyrazem „zdrajca", tudzież ukrył w mieszkaniu dwóch rodaków wielkiej siły. Gdy hrabia przybył do mieszkania Browna, pochwycono go, przywiązano do krzesła i nałożono na czoło i oczy przygotowaną opaskę, poczem córka Browna pokręciła rączką maszynki. Hrabia uczuł jakby ukłucia tysiącznych szpilek na twarzy. Po chwili operacya była skończona. Uwodziciela odwiązano i wyrzucono za drzwi. Gdy wrócił do domu i spojrzał w lustro, ujrzał straszny obraz. Cała twarz jego była niemal czarna, na czole zaś widniał biały pas, a na nim wyraz „zdrajca" z czarnych punkcików. Napróżno zeszpecony młodzieniec szukał ratunku u lekarzy. Wszyscy oświadczyli, że uleczenie tego zeszpecenia jest niemożebne, albowiem rozpylony maszynką piasek z granatów utkwił głęboko w ciele. Oszpecony musiał zerwać małżeństwo z panną rodu arystokratycznego, którą miał właśnie poślubić, i ukrył się w swoich dobrach.

Ω **Rekord fortepianowy.** Wirtuoz-fortepianista Bamillo Bantie, produkował się w Tryeście grą na fortepianie przez 26 godzin. Rozpoczął swój koncert w niedzielę o godz. 8 wieczór i grał bez przerwy do g. 6 minut 20 rano. Po przerwie 10 minutowej grał dalej, aż do godz. 10 minut 50 wieczorem w podziałek, tak, że koncert trwał całych 26 godzin. Przysłuchiwali się temu koncertowi rozmaici muzycy i dziennikarze, którzy stanowili jury tego oryginalnego popisu. Bantie przewyższył swoją wytrwałością wszystkich długomówiących mowców parlamentarnych, a także i Lechera, który przemawiał tylko przez 20 godzin.

Ω **Rozgrzewający „mąż".** Mrozy dają się bardziej uczuć w ojczyźnie słońca, niż w kraju śniegów, albowiem nieznane tam są żadne środki ochronne przeciw chłodom, oprócz garnków z węglami i butelek z gorącą wodą. We Włoszech takie butelki noszą nazwę „marito" (mąż). Jeden z właścicieli kawiarni umieścił ogłoszenie w dziennikach, że w jego zakładzie damy otrzymują „mężów". Zwiększyło to tak dalece jego klientelę, że nie starczyło krzeseł i stołów, a tem samem i „mężów" dla rozgrzewania zziębniętych kobiet.

— Proszę filiżankę gorącej kawy, ale naprzód o „męża" — woła klientka.

— W tej chwili nie mamy wolnego *marito* — odpowiada garson — ale ta dama trzyma go już dawno.

— I owszem, mogę go oddać, zupełnie wystygł.

— Jakże się pani miewa? A gdzie mąż? — pyta druga dama.

— Na podłodze. Miałam nogi zziębnięte.

— Ja pytam o prawdziwego męża.

— Widzę, że panią mocno obchodzi.

— Widzę, że pani jesteś zazdrosna.

— Bynajmniej, mogę go odstąpić. Już sobie nogi ogrzałam. A pani dygoce z zimna. Proszę.

Takie i tym podobne rozmowy są teraz na dobie.

Ω **Kopalnie saletry.** W Kalifornii, w „Dolinie śmierci", odkryto wielkie kopalnie saletry, obfitsze jeszcze niż w Chili. Na pierwszą wieść o tem odkryciu, setki górników podążyły do owego pustkowia. Wyprawa, wysłana pod przewodnictwem profesora Gilberta Bailey, znalazła pokłady saletry, z których świat może czerpać przez długie dziesiątki lat. Zajmują one przestrzeń przez 25 mil długą i 15 mil szeroką. Najbliższa tych kopalń miejscowość, posiadająca wodę, oddalona jest o 35 mil. Wykopano szachty do głębokości 45 st. i nie napotkano wilgoci. Podobnie jak ongi „gorączka złota", obecnie zaczyna Kalifornijczyków ogarniać „gorączka saletrzana", spodziewają się bowiem, że nowe kopalnie staną się znów dla nich źródłem niewyczerpanego bogactwa cały szereg lat.

Ω **Strajki szkolne w Chicago** W *Dzienniku chicagowskim* czytamy: „Strajki odbywające się teraz w kilku szkołach publicznych są po prostu skandalem, któremu Rada szkolna powinna jak najprędzej koniec położyć, jeżeli nie chce wystawić sama sobie świadectwa niedołęstwa. W szkole Jacksona wczoraj znowu 50 chłopców i dziewcząt zastrajkowało, domagając się przyłania napowrót na uczycielki Mc Keon, jak wiadomo suspendowanej na dni 30. W szkołach Tildena i Garfielda malcy strajkują, domagając się dłuższych pauz do zabawy. Zajścia w szkole Jacksona doprowadziły do tego, że uczniowie 1 oddziału szkoły Warhburne'a na 15 ul. i Jefferson str. również strajkują, a jako powód podają, że nauczycielka, panna Ruth Parsons, czasami za późno do szkoły przychodzi! Błazeństwa te strajkowe odbywające się między smarkaczami szkolnymi z pewnością mają niemało na sumieniu sensacyjne amerykańskie gazety, które podają ilustracye ze zajść szkolnych, podniecające wyobraźnię malców i zachęcające ich do odgrywania podobnej roli".

Dział rolniczy.

a **W sprawie eksportu jęczmienia słodowego.** Członkowie Izby poselskiej otrzymali od komitetu, na którego czele stoją liczni wybitni posłowie, zaproszenie na zgromadzenie, które się odbędzie dziś o godz. 5 w sprawie niebezpieczeństwa, grożącego wywozowi jęczmienia austryackiego do Niemiec, wskutek podniesienia taryfy cłowej niemieckiej na jęczmień słodowy. Sprawa ta dotyczy w pierwszym rzędzie Galicyi, albowiem ze wszystkich zbóż galicyjskich głównie jęczmień słodowy eksportuje się do Niemiec, podczas, gdy jęczmień opasowy, dla którego cła nie podniesiono, przychodzi z Rosyi.

a **Pomór nierogacizny** w zachodniej strefie Galicyi, obejmującej 22 powiatów, prawie zupełnie wygasł i w tym jeszcze, a najdalej w przyszłym miesiącu strefa ta będzie urzędownie uznana za wolną od pomoru, a wskutek tego dopuszczony wolny obrót handlowy za granice kraju. Z tej okazyi zebrało się dziś w starostwie krakowskiem 30 weterynarzy, którzy byli zajęci tłumieniem pomoru w zachodniej Galicyi, i zdało sprawę z doświadczeń przy tem poczynionych. Omawiano sposoby dalszego postępowania celem skutecznego zapobieżenia pomorowi na przyszłość, aby interesy kraju i handlu nie były narażone na niebezpieczeństwo. Weterynarze wydali obiad na cześć starszego weterynarza powiatowego Jana Skucińskiego, który kierował tępieniem pomoru w I. strefie z tak pomyślnym rezultatem.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dnia 11 grudnia Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·80 do 8·—, pszenica nowa 7·50 do 7·75, żyto gotowe 6·50 do 6·75, na term. 6·40 do 6·60, owies obroczny got. 6·10 do 6·40, na term. 5·80 do 6·20, jęczmień past. 5·25 do 5·75, jęczmień browarny 5·75 do 6·50, rzepak nowy 9·50 do 9·75, lnianka 0·— do 0·—, groch pastewny 6·50 do 6·75, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 6·— do 6·25, bobik 5·50 do 5·75, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 6·25 do 6·80, stara 0·— do 0·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona 55·— do 75·—, biała 75·— do 110·—, szwedzka 65·— do 95·—, tymotka 25·— do 32·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 15·50 do 15·75, paritas Tarnopol eskontyngentowy 8·10 do 8·25.

Usposobienie co do przenicy i żyta zwyżkowe, co do innych produktów niezmiennie dobra.

W koniczynach, g. tunki pierwszej jakości poszukiwane.

Co do spirytusu tendencya zniżkowa.

Wiedeń dnia 11 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano: pszenicę na wiosnę 7·89 do 7·90, żyto na wiosnę 6·98 do 6·99, kukurudza na listopad —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę 6·63, do 6·65, rzepak na styczeń-luty —·—, rzepak na sierpień-wrzesień —·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: pewne.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń d. 11 grudnia. Cukier (spokojnie) 22·15 do —·—. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 86·80 do —·— (słabo).

Budapeszt dnia 11 grudnia Kurs w kor. i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·80 do 7·81, żyto na kwiecień 6·75 do 6·76, owies na kwiecień 6·85 do 6·86, kukurudza na maj 5·82 do 5·83, rzepak na sierpień 11·95 do 12·05.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna ograniczona,
Usposobienie silne.
Stan powietrza: zimno.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 11 grudnia (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 80 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 668·75, węg. zakłada kred. 701·50, Anglobanku 268·—, Unionbanku 527·25, Banku dla krajów koronnych 384·—, Bankvereinu 448·—, Bodencreditu 905·—, Gal. Banku hipot. 586·—, kolei państwowych 679·50, kolei południowej 66·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 452·—, kolei północnej 5500·, kolei czerniowieckiej 562·—, alpiny 361·—, Rima Muran a 464·—, praskiego towars. żel. 1425·—, fabryki broni 297·—, tureckie tytoniowe 326·+, oblig. węg. indemnis. 97·85, renta majowa 101·10, austr. renta koronowa 100·45 węg. renta koronowa 97·80, 56-let. listy tow. kredyt. siemsk. 96·15, 4-procent. listy banku krajowego 97·—, $4^1/_2$-procent. listy banku krajow. 101·—, 4-procent. listy banku hipotecznego 95·75, $4^1/_2$-proc. listy banku hipotecznego 100·15, 5-procent. listy banku hipotecznego 110·—, 4-procent. galic. oblig. propinac. 99·15, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1899 r. 97·70. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 94·87, losy tureckie 111·25, marki 117·10, ruble 252·75.

Paryż 11 grudnia Giełda wieczorna. Trzy procentowa renta 99·75. Mąka 28·10.

Berlin 11 grudnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·40 (podług obliczenia procentowego), Spirytus 42·50, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

Frankfurt 11 grudnia. Giełda wieczorna. Austryackie kredyty 211·25 Kolej państwowa 140·75, Alpiny —·—, Disconto 189·10. Laura —·—.

LOSY.

Wiedeń 11 grudnia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy. a) procentowe: Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z roku 1880 8% 263·50, Austr. zakł. kr. z. obl. pr. z r. 1889 8% 263·00, Tow. żegl. na Dunaju 100 złr. 4% —·—, Uregulow. Dunaju z 1870 100 złr. 5% 283·—, Węg. Banku hip. po 100 złr. 4% 258·—, Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2% 86·50, Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 115·75 b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złr. 18·75, Zakł. kredyt. dla h. i p. po 200 kor. 486·—, Clary 40 złr. 187·—, Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 87·00, Losy m. Krakowa 20 zł. 76·—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 75·—, Ofen 40 złr. 180·—, Palffy 40 złr. 182·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 złr. 55·00, Czerw. krzyża węg. tow. 5 złr. 26·50, Losy fund. arc. Rudolfa 10 złr. 70·—, Salma 40 złr, 242·—, Pożyczka Salcburgska 20 złr. 76·—, Pożyczka St. Genois 40 złr. 245·—, Losy komunalne miasta Wiednia z 1874 423·—.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Franciszka Wilhelma
Herbata przeczyszczająca
przez
Franciszka Wilhelma
aptekarza, c. i k. nadwornego dostawcy
Neunkirchen, Niższa Austrya
jest do nabycia we wszystkich aptekach po cenie **2 Koron** za pakiet. 686
Gdzie nie ma żądać wprost. Paczka pszcz. = 15 pakietów **K. 24,** opłacone do każdej stacyi poczt. Austr. Węg. — Jako znak prawdziwości, odbity jest na opakow. herb gminy Neunkirchen (dziewięć kościołów)

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ulica Kopernika l. 7. — do nabycia:
M. Rodziewicz. „Jaskółczym szlakiem" powieść 1 tom str. 480 . . K. 1 —
F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144 . . „ — 50 h.
A Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96 . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ — 30 „
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str 408 . „ 1 —
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Szkice" 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom . . . „ 1 30 h.
Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Dr. Władysław KRUSZYNSKI
powrócił z Lubienia
ordynuje od 2—4, ul. **Chorążczyzna 25.**

HOTEL EUROPEJSKI
(Alberta Szkowrona).
Przyjechali do Lwowa dn. 11. grudnia 1902. A. Theodorowicz z Żukowa, K. Trarzewski z Chinowic, A. Wołkowicki z Lachowic, J. Nebenzahl z Sanoka, dr. E. Reiss z Czerniowiec, J. Chełmicki ze Stanisławowa, W. Wysocki z Ostobury, J. Strzelecki z Jurowic, J. Wiedmann z Czerniowiec.

Pierwsza kraj. fabryka wyrobów z papieru **S. W. Niemojowskiego, Lwów,** GMACH Hr. SKARBKA, (dawne sale sejmowe) poleca **Koperty, Papiery listowe, Tutki i Bibułki cygaretowe itp.** Do nabycia w sklepie przy **Placu Maryackim l. 8,** oraz w innych handlach papierowych we Lwowie na prowincyi. Cenniki i wzory wysyła się odwrotnie.

150

Dla zemsty

powieść z czasów Ludwika XV.

E. Capendu.

TOM TRZECI.

XVIII.

W tej samej chwili gdy Richelieu, wróciwszy do mieszkania, spotkał hrabiego de Saint-Germain, tę osobistość, którą cała Francya poczynała się zajmować, o dwa domy dalej w niskim pokoju tajemnicze spotkanie miało miejsce.

Po rozmowie z królem, do tego to domu powrócił hrabia de Charolais i zasiadł w jednym z pokoi na wygodnym fotelu przed dużym okrągłym stołem. Naprzeciw niego znalazł się człowiek silny i wysoki, szeroki w plecach i zbudowany jak Herkules.

Miał on twarz dość piękną o ostrych rysach, obfite bez pudru włosy ocieniały mu czoło, a ogromne, ostro zakończone wąsy, zwieszały się niżej podbródka. Człowiek ten, stojąc przed stołem, trzymał plik papierów w ręku.

— A więc to wszystko? — zapytał.

— Tak, — odpowiedział hrabia.

Charolais wstał z miejsca.

— Kiedy powrócicie? — spytał po chwili milczenia.

— Po rozbiciu armii francuskiej.

— A wtedy?

— Wtedy pojedziemy mości książę, w trzynaście dni będziemy w Warszawie; wy na tronie, a ja na stopniach, wydając okrzyk: Niech żyje król!

Twarz hrabiego zarumieniła się nieco, a oczy jego widocznie się ożywiły.

— Kniaziu! — rzekł wstając — ty nie kłamiesz?

I dlaczegożbym kłamał? Wy mnie potrzebujecie, a ja was potrzebuję; możemy więc wzajemnie liczyć na siebie.

To powiedziawszy, zwrócił się ku drzwiom.

— Gdzie idziecie? — spytał Charolais.

— Tam gdzie trzeba, abym był. I wskazał na papiery.

— Moje imię niechaj nie będzie wspomniane nawet w całej tej sprawie! Przyjdźcie jutro wieczorem o dziewiątej.

Hrabia i kniaź pożegnali się szybkiem spojrzeniem, a ten ostatni wyszedłszy z pokoju, dostał się do schodów, po których zsunął się tak lekko, iż niepodobieństwem było usłyszeć odgłosu jego kroków. Drzwi sieni otworzył kluczem, który trzymał w ręku i wyszedł.

Przeszedłszy ogród doszedł do parkanu, znajdującego się z przeciwnej strony ulicy i z łatwością go przeskoczył. Zaledwie zrobił potem trzy kroki, nagle ukazała się jakaś postać.

Był to człowiek mały i szczupły, który dał szybki znak ręką, tak jak głuchoniemi porozumiewać się zwykli. Kniaź w ten sam sposób mu odpowiedział.

Niema ta rozmowa niedługo trwała i człowiek znikł niepostrzeżenie.

Kniaź przeszedł pole i dostał się do małego lasku, znajdującego się na lewo od miejsca, gdzie stały furgony armii francuskiej.

Zatrzymał się przy trzeciem drzewie, lekki trzask dał się słyszeć i mały chłopiec, zwinny jak małpa, z wyższej gałęzi, na której siedział, zsunął się z drzewa.

— Tej nocy w Saint Amand — krótko powiedział kniaź, a chłopak sunąc jak jaszczurka, natychmiast znikł w zarośiach.

Wtedy kniaź poszedł dalej i okrążywszy obozowisko zbliżył się do Skaldy. Noc była ciemna, a nadbrzeżne wierzby ułatwiały jeszcze przejście człowiekowi, który nie chciał być widzianym.

Kniaź znajdował się o wiele niżej, aniżeli las Parri, po lewej stronie rzeki, między tym lasem, a Tournai. Ognie oblęgających były widoczne, a światła z miasta, będącego w niewielkiej odległości, doskonale dostrzedz się dawały.

Schyliwszy się, aby przejść pod zwieszonemi gałęziami wierzb, doszedł on do brzegu Skaldy. Zwarta masa trzcin, pokrywała tę część rzeki. Kniaź wszedł do wody, która mu po kolana sięgała. Z pomiędzy trzcin wyciągnął lekkie czółenko i zręcznie w nie wskoczywszy, chwycił się wiosła i szybko popłynął naprzód.

XIX.

Księżyc w tej chwili właśnie wysunął się z poza obłoku i rzucał na wody Skaldy swe blade srebrzyste światło.

Zgięty we dwoje kniaź nie wysunął się jeszcze z tego lasu trzcin, który go tak dobrze osłaniał i kierował tak zręcznie swojem czółenkiem, iż najwprawniejsze oko dostrzedzby go nie mogło.

Dwa razy zatrzymywał się, aby się rozpatrzeć po powierzchni rzeki, leez zawsze księżyc tak jasno świecił, iż dalej sunął między trzcinami.

Pierwsza godzina po północy wybiła na zegarze katedry w Tournai, i w ciszy nocnej dźwięk ten najwyraźniej doleciał do uszu kniazia.

— Pierwsza godzina! — powiedział kniaź. — Muszę przepłynąć! ale jak zrobić, kiedy ten przeklęty księżyc tak jasno świeci, a Francuzi pilnie strzegą brzegów; za najlżejszym szelestem wytropią mnie jak lisa w norze!

Mówiąc to do siebie cicho, kniaź ostrożnie uchylał zarośla, przyglądając się wokoło.

— Ah! a to co! — szepnął do siebie.

Spostrzegł on czarną masę na powierzchni wody. Ta masa, której kształtu rozeznać nie mógł, płynęła z prądem wody, kręcąc się wkoło przy każdej napotkanej przeszkodzie. Kniaź jeszcze lepiej rozgarnął zarośla, wysuwając głowę, aby się dokładniej przyjrzeć. Czarna masa przemykała powoli.

W miejscu, gdzie przystawały statki, zarośla tworzyły przeszkody, koryto stanowiło wolną część rzeki, tam to więc czarna masa szybko płynąć zaczęła. Kniaź się przechylił, wziął długi drąg, znajdujący się na dnie statku i czekał, aby zdobycz, którą śledził, módz pochwycić.

W chwili danej, rzeczywiście hak zaczepił masę czarną, a kniaź przyciągnął ją ku sobie. Masa ta była silnie i hermetycznie zamknięta.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Herbata chińsko-rosyjska, zbiór majowy, świeże Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Poszukuje praktyki przy wzorowem gospodarstwie zaraz lub od nowego roku agronom, ukończony akademik S. J. poste restaute Haczów. 60

Instituteur français. Zyblikiewicza 2 w parterze. 59

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Wikt domowy, obiady smaczne i zdrowe poleca Z. Komoniewska, plac Kapitulny l. 6 II. piętro. Dla pp. handlowców taniej. 878

Miód pszczelny, naturalny, 10 funtów, paczka poczt., k. 5·90. Brecher, Tłuste. Galicya. 8618

Kto chce mieć 8584
na zimę dobrą, ciepłą kołdrę, niech się uda z zaufaniem do specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera**, Lwów, **Kopernika 5**. Nowość! Kołdry podwójne z obu stron jednakowe na jednej po zł. 7, 8, 9, 10, 12, 14 do 16.

COGNAC
najprzedniejszej jakości
dostarcza franco za pobraniem poczt.
2 całe flaszki za 2 zł. 50 ct.
12 całych flaszek za 13 zł.
Pierwsza morawska fabryka cognacu
Ignaz Frankl, — Bisenz.
8619

Słabość męska
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau's 8020
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig. Neumarkt 34) w Niemczech.

Kto chce tanio nabyć większą realność we Lwowie, niech się uda do Mikulińskiego, Lwów, Wałowa 15. 61

Miód pszczelny (patoka) prawdziwy, pod gwarancyą w 5 kg. puszkach po 6 koron **opłatnie**, wysyła za pobraniem pocztowym **J. Menczer w Mikulińcach.** 42

Krajowa pracownia **Szat kościelnych**
i wszelkich artystycznych haftów ręcznych **M. KOMONIEWSKIEJ we Lwowie, Pasaż Hausmana sklep nr. 9,** poleca. Ornaty, kapy, dalmatynki, chorągwie, baldachimy, antypedya, tuwalnie, ozdobne stuły, sukienki na cyborium, wszelką bieliznę kościelną itd. od najtańszych do najdroższych. Restaurowanie gobelin, makat, pasów słuckich i wszelkich starych haftów. Wszelki haft z mej pracowni jest tylko ręczny i prawdziwie artystycznie odrobiony. Cenniki oraz kopie listów pochwalnych wysełam gratis. 877

Aparat fotograficzny
kor. 3·80
Błyskawica,

8532
którym każdy bez wiadomości przedwstępnych może kompletnie gotowe fotografie sporządzać. — Lekka prosta manipulacya. Rozmiar 5×5. Cena kompletnego aparatu fotograficznego z wszystkiemi przyborami, z przystępnym opisem polskim, w eleganckiej kasecie kor. 3·80. Większy aparat z objektywem i licznymi przyborami k. 6. Za skrzynię i porto 90 h. Wielki bogato ilustr. katalog fotogr. aparatów za nadesłaniem 50 hal. w markach.

Leczenie elektrycznością!

Kompletny indukcyjny aparat elektryczny łatwy w użyciu z przedziwnym skutkiem we wszystkich słabościach nerwowych, z regulatorem siły prądu, wszelkiemi chemikaljami, przewodnikiem i solą chromową, z przystępnem pouczeniem, gotowy do użycia tylko za k. 10. Większy aparat k. 15. Wysyłka za zaliczką. **M. RUNDBAKIN, Wien IX. Berggasse 3.**

Bicze rzemienne
najlepszego gatunku po niezwykle taniej cenie wyrabia i dostarcza
J. Cyril, Bilek
Pracownia biczów rzemiennych w **Metilowitz** koło **Mistek** (Morawa). 8617
Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Pierścionki
zaręczynowe, obrączki ślubne, szpilki, srebro stołowe oraz wszelkie **bižuterye** poleca
Fr. Kwaśniewski
Jubiler i złotnik 8536
Lwów, ul. Halicka 15.

W Europie mamy 80 fabryk maszyn do szycia które wyrabiają maszyny Singera i obrączkowe a zatrudniają od 500 do 3000 ludzi. Z tych 80 fabryk wybrałem dwie jako najlepsze na całym świecie i dostałem zastępstwo na Galicyę. Nie wysyłam ajentów! Natrętni ajenci chodzą po domach tylko z najtańszemi maszynami a sprzedają po zanadto wygórowanej cenie, za co dostają 15 zł. od każdej sprzedanej maszyny. **Józef Iwanicki, Lwów, Hotel Georgea.** Na składzie jest 200 maszyn do wyboru. Proszę zażądać cenników. 8402

½ Kilo pierza gęsiego
tylko 60 ct.
Rozsełam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 kg. za pobraniem pocztowem. **J. KRASA,** handel pierzem **w Śmichowie,** koło Pragi (Czechy). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres 8629

Bracia Tercyarze św. Franciszka,
Lwów, Kleparowska 15.
szczególniej w porze zimowej, zajmują ubogich pracą przy wyrabianiu
mebli giętych
z surowego materyału (opiłowywanie, polituroawanie, wyplatanie i składanie). Meble te są starannie i trwale zrobione, sprzedają się po przystępnych cenach. Wózek transportowy, albo ubogie dzieci z przytulisk zabierają na żądanie i odnoszą meble do zreperowania albo nowo zakupione.

Nakładem księgarni H. ALTENBERGA we Lwowie wyszła świeżo słynna książka: W. Weressajew
ZWIERZENIA LEKARZA
Tłumaczył dr. M. W. Herman.
Treść:
Rozdział I. Pierwsze wrażenia z nauki medycyny. Rozdział II. Współczucie dla chorych, służących za materyał naukowy. Obowiązkowe sekcyonowanie zmarłych. Zniszczenie wstydu niewieściego przez badanie w audytoryum. Rozdział III. Nieudała operacya profesora i jej następstwa. Rozdział IV. Niewesoły nastrój po ukończonych egzaminach. Pierwsze kroki w praktyce. Rozdział V. Poszukiwanie miejsca w szpitalu. Braki w organizacyi szpitali rosyjskich. Rozdział VI. Doświadczenia młodego lekarza w szpitalu. Rozdział VII. Każdy nowy środek, choćby był i dobrym, pochłania ofiary ludzkie. Rozdział VIII. Zbrodnicze doświadczenia na ludziach w celach naukowych. Rozdział IX. Niedostateczność sztuki lekarskiej przy obecnym stanie wiedzy. Rozdział X. Znaczenie wiwisekcyi. Rozdział XI. Kamienowanie lekarzy z powodu błędów wynikających z niedoskonałości samej wiedzy. Rozdział XII. Ślepa wiara i nieuzasadnione zaufanie u publiczności, jako wynik jej nieświadomości. Rozdział XIII. Medycyna jest nietylko niezupełną, lecz służy także bogatym i niezawisłym. Rozdział XIV. Medycyna przynosi korzyści osobnikowi, ale na koszt gatunku. Rozdział XV. Korzyści i szkody wynikające dla naszego ciała z wysokiej kultury. Rozdział XVI. Wrodzona wstydliwość kobieca utrudnia korzystne leczenie. Rozdział XVII. Złorzeczenia publiczności na lekarzy z powodu pozornie złych wyników. XVIII. Wyjątkowa zdolność duszy stawania się nieczułą w pewnych kierunkach. Rozdział XIX. W sprawie honoraryów lekarskich. Rozdział XX Egoistyczne pojęcia publiczności o zakresie obowiązków lekarskich. Rozdział XXI. O nędzy materyalnej lekarzy. Rozdział XXII. Zawód lekarski niszczy nam nerwy. Jakie wyjście. 8390
Cena egzemplarza 3 kor., z przesyłką pocztową k. 3·50. Do nabycia we wszystkich księgarniach, tudzież u nakładcy: **Księgarnia H. Altenberga, we Lwowie.**

Sirop Dr FORGET Paris
Znakomity **SYROP FORGET**
UŚMIERZA **Kaszle, Katary, Bezsenność.**
w KRAKOWIE w Aptekach: PP. WISZNIEWSKIEGO i REDYKA.
We LWOWIE w Aptekach: PP. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju
Dzierżawy większych i mniejszych **folwarków** także z gorzelniami.
Realność we Lwowie i na prowincyi poleca i zlecenia przyjmuje 8465
Lwowska Izba załatwień
plac Dąbrowskiego l. 5 (w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych.

SCHÜTZ i CHAJES
dom bankowy i kantor wymiany
Lwów, plac Maryacki l. 7.
Kupno i sprzedaż efektów i monet. Wypłata kuponów i wylosowanych obligacyi Losy na spłaty miesięczne od trzech koron począwszy. Bezpłatna rewizya losów efektów podlegających losowaniu. Prospekty do wszystkich ciągnień w roku. Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą nie licząc prowizyi. Listy i przesyłki uprasza się adresować: Dom Bankowy, SCHÜTZ i CHAJES, Lwów, plac Maryacki l. 7.
7930

„Dobrobyt"
Organ Związku Galicyjskich Kas Oszczędności.
Wyszedł już 6-ty numer i zawiera: Projekt statutu dla Kas oszczędn. (c. d.) przez M. Gołąmba. — Banki i instytucye kredytowe w Austryi w r. 1900. — 28 Zjazd delegatów Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Przegląd finansowy (korespondencya). — Z praktyki sądowej. — Bank Austro węgierski. — Akcya ratunkowa w Kasie zaliczkowej św. Wacława w Pradze. — **Losowania.**
Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 korony, półrocznie 5, rocznie 16 koron.
Redakcya i Administracya: Lwów, ul. Kopernika 7. 8445

Ażeby osiągnąć działanie uspokajające kaszel i uwalniające od flegmy, bierze się na kawałek cukru 20—40 kropli
A. Thierry'ego Balsamu

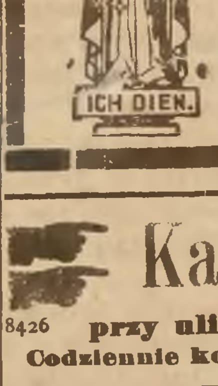

z zieloną marką ochronną zakonnicy i z kapslą zamykającą, na której wycieśnięte są słowa: Allein echt. Pocztą franco i wolne od kosztów 12 małych lub 6 podwójnych flaszek 4 korony. — Aptekarz **A. Thierry (Adolf) LIMITED Apteka pod Aniołem Stróżem w Pregradzie pod Rohitsch-Sauerbrunn.**
Strzedz się naśladownictwa i zważać na zieloną markę ochronną zakonnicy zaregistrowaną we wszystkich państwach. 8556

Kawiarnia Amerykańska
8426 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Znakomite perfumy, Wodę kolońską,
Mydła toaletowe, Pudry, Przybory toaletowe
POLECA 7978
JAN IHNATOWICZ
Lwów, ul. Sykstuska l. 25, ul. Halicka l. 11. — Kraków, Sukiennice l. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkańska l. 24.

Kupujcie Schweizera jedwabie!
Proszę zażądać wzorów naszych pod gwarancyą trwałych nowości czarnych, białych albo kolorowych od koron 1·15 do 18 za metr.
Szczególnie: **Jedwabne materye na toalety wizytowe, ślubne, balowe i na ulicę,** również na **bluzki i podszewki.**
Sprzedajemy do Austro-Węgier **wprost prywatnym** i wysełamy podług wybranej jedwabnej materyi **oclone i opłacone** wprost do mieszkań.
Schweizer & Co., Luzern (Schweiz).
Seidenstoff-Eksport. 7826

Dr. Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY

Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od najdawniejszych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero syska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznacznie łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia złr. 1·50. **Dr. Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło na skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Goliebowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogerya; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Mauryc go Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Hass.

Stosowny podarunek na Gwiazdkę!

Ciągnienie nieodwołalnie	Główna wygrana
15 stycznia 1903	**40.000 Koron**

Losy stow. przemysłu sztuk po 1 Koronie. polecają banki: M Jonasz, Kitz & Stoff, M. Klarfeld, Jakob Stroh, Kormann & Feigenmann, Samuely & Lauau, Schutz & Chajes, August Schellenberg & Sohn, Sokal & Lilien, Bankgeschäftt, we Lwowie. 8624

8621 **Lokal na Fabrykę**
z kominem fabrycznym, ewentualnie
7. Magazynów o łącznym obszarze 370 m. — I. szopa, I. pokoik.
przy ul. Bema zaraz do wynajęcia.
Lokal o 3 pokojach.
ul. Jagiellońska l. 3 I. p. (oficyny).
odpowiedni na biuro
zaraz do wynajęcia
Bliższa wiadomość ul. Jagiellońska l. 3 I. p.

Oddział towarowy.
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
we Lwowie
dostarcza wyborowy
WĘGIEL KAMIENNY
z pierwszorzędnych krajowych i górnośląskich kopalń
franco do każdej stacyi kolejowej
i przyjmuje zlecenia w biurze swem
we Lwowie ul. Jagiellońska 3, I. p.
a na węgiel krajowy także przez swych zastępców pp
A. KACZOROWSKIEGO w Rzeszowie,
WILHELMA ARNOLDA w Stanisławowie,
DAWIDA TANNENBAUMA w Przeworsku.

8620
Z powodu
Świąt Bożego Narodzenia
oraz
zwykłego corocznego szkontra
Oddział Zastawniczy
Lwowskiej Filii Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu
zamknięty będzie dla publiczności
od 25 grudnia do 1 stycznia włącznie.

Jeszcze tylko kilka dni
Ciągnienie już 30 Grudnia 1902
węgierskiej państwowej Loteryi Dobroczynności
Główna wygrana 150.000 koron.
Ogółem do wygrania 365.000 koron.
Losy po 4 korony są do nabycia: w dyrekcyi dochodów loteryjnych w Budapeszcie (IX. Csepelrakpart, w zabudowaniu urzędu cłowego we wszystkich urzędach pocztowych, podatkowych, cłowych, salinarnych, na wszystkich stacyach kolejowych, trafikach i kantorach, oraz we wszystkich kolekturach loteryjnych.
Budapeszt, 1 lipca 1902. 8500
Król. węg. Dyrekcya dochodów loteryjnych.

Wzory anonsów
dla wszystkich gałęzi przemysłu i wskazówki co do wyboru odpowiednich dzienników, pism, dostarcza bezpłatnie Ekspedycya anonsów **Rudolf Mosse,** Wieden I, Seilerstätte 2.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki